GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 27. **Chicago, Illinois, Czwartek, 8-go Lipca, 1897 roku.** **Rok 25.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

☞ Pan Wawrzyniec Radomski, nasz agent, obecnie kolektuje w Chicago i okolicy, poczem pojedzie do South Bend, Buffalo i dalej na wschód.

Sprawa Grecko-Turecka.

Londyn, 2 lipca. Depesza do "Times'a" z Konstantynopola z datą środy opiewa jak następuje:

"Jutro (w czwartek) Tewfik basza oznajmi ambasadorom mocarstw, iż gabinet turecki obstaje stanowczo w utrzymywaniu, że Turcya ma niezbite prawo do zatrzymania Tessalii na mocy prawa zdobyczy."

Hamburg, 1 lipca. Dziennik "Hamburgirscher Correspondent" dzisiaj podaje półurzędową depeszę z Berlina, treści, że rokowania pokojowe pomiędzy Grecyą a Turcyą ukończą się w przeciągu trzech tygodni.

Konstantynopol, 1 lipca. Edhem basza, komendant armii tureckiej w Tessalii, zrezygnował. Jako przyczynę swego kroku podaje, że nie może gwarantować karność armii pod obecnie proponowanemi układami na zawarcie pokoju z Grecyą.

Mniemanie jest tutaj, że rezygnacya jego jest jedynie "formalną". Ogólnie sądzą, że ją podał w zgodności z instrukcyami otrzymanemi od tutejszej partyi wojennej. Jak wiadomo, ta wojenna partya Turków zacięcie obstaje przy zatrzymaniu zdobytej Tessalii i wcielenia jej do państwa tureckiego na mocy prawa zdobyczy.

Konstantynopol, 2 lipca. Dzienniki tutejsze podawają wiadomość, że stoczoną została bitwa pomiędzy 400 greckimi "najeźdźcami" a oddziałem wojska tureckiego, niedaleko Metzovo. Greków padło 120, przytem 80 zabrali Turcy jeńcem i tych przyprowadzili do Janiny, do głównej kwatery armii tureckiej w Epirus.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Petersburga, donoszą o wielkich powodziach w południowo-zachodniej Rosyi i w Rumunii, z powodu wezbrania i wylania Dunaju i rzekł dopływowych. Miasteczko Kilia, w północnej Bessarabii, nad rzeką Kilia, dopływem Dunaju, zostało całe zalane. Więcej jak 400 domów uległo zniszczeniu i cała ludność, 7000 dusz, rozproszyla się. Ulice są pod 6 stopami wody a komunikacya jest jedynie za pomocą łodzi.

Blizko Galacu w Rumunii, powódź zabrała więcej jak 60 osób, w tej liczbie wielu żołnierzy, i wszyscy potopili się. Straty majątkowe są nieobliczone.

* * *

Z Konstantynopola donoszą do londyńskiego dziennika "Daily News", że M. Zenowiew, poseł rosyjski w Sztokholmie, Szwecyi, został naznaczony pełnomocnikiem i ambasadorem do Konstantynopola, na miejsce M. Nelidowa.

* * *

Z Colon, w Kolumbii, w Ameryce Środkowej, donoszą że importowani afrykańscy negrzy, pracujący nad kopaniem kanału Panama zbuntowali się i uderzyli na policyą. Kilku z negrów padło trupem a kilkunastu rannych odwieziono do szpitali.

* * *

Depesza do londyńskiego dziennika "Daily Mail" z Braily, najgłówniejszego miasta portowego Rumunii opiewa, że przeszło 20,000 mieszkańców Galacu w Mołdawii, z lewego brzegu Dunaju, pomiędzy wpadami rzek Seret i Prutu do Dunaju — jest bez dachu i utrzymania, z przyczyny ogromnych powodzi. Obliczono dotąd, że najmniej 100 osób utopiło się.

* * *

Z Manilii na Wyspach Filipińskich, donoszą dnia 1 lipca, że wygasły wulkan Mayan począł znów być czynnym, i rozlana lawa zniszczyła całą wieś Liboug. Przeszło 120 mieszkańców postradało życie. Plony w całej okolicy zostały poniszczone. Wylewowi lawy towarzyszyło trzęsienie ziemi. Wulkan Mayan był wygasłym od r. 1617.

* * *

Z Sydney, N. S. W., w Australii, donoszą dnia 4 lipca, że pancernik angielski Wallaree, w imieniu Anglii zabrał trzy wyspy w grupie Wysp Salomonowych, które nazywają się Russell, Bellona i Stuart.

* * *

Z Paryża, Francyi, donoszą, że rzeka Garonna wylała i w powodzi bardzo wiele ludzi życie postradało. Do tego czasu władze miasta Auch wydobyły 14 trupów. Ogółem kilka set domów woda pozabierała i straty są nie do obliczenia.

Z Toulonse donoszą, że tam wylała rzeka Save i zniszczeniu uległo 40 domów. Trzynaście osób utopiło się.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, via Key West, Florida, 2 lipca. Wysłanych zostało kilka depesz do generała Weylera, w Santiago de Cuba, ażeby czemprędzej powrócił do Havany. Władze hiszpańskie uważają stan rzeczy jako bardzo krytyczny i obawiają się o bezpieczeństwo kapitana-generalnego. Jest ogólne mniemanie, że kampania Weyler'a w tym czasie jest wielką omyłką i że wycofanie 40 batalionów wojska z zachodu dozwoliło rewolucyonistom wzmocnić się znacznie w prowincyach Matanzas i Havana.

HAVANA, 5 lipca. "Dla pokonania rewolucyi we wschodniej Kubie, generał Weyler potrzebuje 200,000 wojska więcej i koszt wyniesie najmniej 200 milionów dolarów. Jeźli Hiszpania może to wyłożyć, to będziemy prowadzić dalej kampanią nie zważając na żółtą febrę i na gorączkę. Jeźli Hiszpania nie może — to musimy czekać do przyszłej zimy".

Tak się wyraził generał Arolas, były komendant "Jucaro Moron trochy", a obecnie jeden z dowódzców w sztabie Weyler'a. Słowa te wypowiedział w rozmowie z innymi hiszpańskimi generałami.

Od Jucaro-Moron "trochy" aż do wschodniej Kuby, przeszło 15,000 żołnierzy hiszpańskich znajduje się w szpitalach na żółtą febrę. Gorąco panuje nie do wytrzymania. Wszyscy się wyrażają, że obecne lato jest najgorętszem w ubiegłych 20 latach.

Dowiedziano się, że rewolucyoniści na wschodzie są doskonale zaopatrzeni w żywność i mają dużo amunicyi, tak, że śmiało mogą zmierzyć się z wojskami generała Weyler'a.

Wszystkie oznaki wskazują, że najmniej jeden rok dłużej potrwa wojna, chyba, że ją porzuci Hiszpania lub coś się stanie niespodziewanego. W samej Havanie Hiszpanie mają rozmaite zdania o wyniku kampanii, lecz wszyscy czują, że wojna jest dla Hiszpanii beznadziejną — z powodu finansów.

HAVANA, 3 lipca. Kubańczycy pod dowództwem pułkownika Castillo, napadli na miasteczko Santa Maria del Rosario, w pobliżu Havany. Hiszpanie schronili się do kościoła i ten ufortyfikowali, lecz rewolucyoniści podłożyli dynamit i kościół częściowo zburzyli. Nareszcie Hiszpanie po straceniu 80 ludzi, złożyli broń i poddali się Kubańczykom, którzy następnie spalili 15 domów i wszystkie składy obrali z zapasów.

Kubańczycy potem zaczepili inne miasteczko, Bejucal, i w bitwie jaka się wywiązała, Hiszpanie stracili 110 żołnierzy a Kubańczycy 80. Rewolucyoniści zwyciężyli i zdobyli wielką ilość zapasów i amunicyi.

Pogrzebani żywcem.

Podaliśmy już krótką wiadomość o strasznym objawie sekciarskiego fanatyzmu, jaki się zdarzył w pobliżu Tyraspola w południowej Rosyi. Sekciarz prawosławny, Kowalew, przy pomocy jakiegoś towarzysza, zamurował kilkanaście osób żywcem w piwnicy — i w ten sposób skazał je na straszną śmierć. Uczynił to za ich zgodą, ponieważ owi fanatycy postanowili sami "ponieść śmierć męczeńską". Niesłychanym tym faktem zajmuje się cała prasa rosyjska, a oto bliższe szczegóły o wypadku, który podaje tyraspolski korespondent Odessk. Listka.

Oto jego artykuł:

"...Dwaj fanatycy z najzupełniejszą zimną krwią zamurowali podziemie, w którem chcąc jakoby ponieść męczeństwo za Chrystusa, pogrzebało się żywcem 9 osób. Młody mąż zamurował tam własną żonę z dwojgiem dzieci, a po zamurowaniu poszedł i nie wrócił dotąd, dopóki straszne ich jęki w podziemiu nie ustały, dopóki śmierć nie skróciła ich mąk. Aresztowany najspokojniej oświadczył, iż gdyby od niego zażądali, ażeby ich wprost zabił, uczyniłby i to.

Opiszę wszystko po porządku.

Ustronie fanatyków, sloboda Ternawka, leży mniej więcej na połowie drogi pomiędzy fortecą Teraspolską w pobliżu Dniestru. Kręty Dniestr wrzyna się tutaj w Besarabię, a na stronie tyraspolskiej tworzy mnóstwo zatok i zatoczek ("pławnie"), jeziorek itd. Ternawka, kolonie obok leżące i futory, to wszystko zapadło w "pławnie", otoczone wodami, ogrodami, winnicami, oczeretami, nawet zaroślami leśnemi. Za czasów tureckich zjeżdżali tu na letnie mieszkania znaczniejsi mieszkańcy z Benderu.

"Rozkolnicy" (sekciarze prawosławni, których nie brak w Tyraspolu, Benderach, Słobódce i w Płoskoje), uwili sobie gniazdka pośród tyrnawskich "pławni". Tam nabyli grunta i ogrody, a otoczeni wspaniałą roślinnością i pięknymi widokami, korzystając z bajecznych urodzajów, oddawna prowadzili po cichu, nieurzędownie, żywot klasztorny, przyczem ich "skity" były przeznaczone zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Takich manasterów czyli "skitów" znajdowało się tam kilka, ale najbardziej znanym był pomiędzy nimi skit rodziny Kowalewów, położony na brzegu głębokiego limanu, w cudownej miejscowości, której czar przemawia nawet do najbardziej nieokrzesanego człowieka.

Mieszkanie "skitowe" nie różni się niczem od obszernych chat wiejskich. Osada Famina, szwagra Kowalewa (zamurowanego) posiada chatę nad limanem, służącą za pomieszkanie świeckich członków rodziny. Obok, o 4 arszyny od domu, znajduje się zwykła piwnica z kamiennem sklepieniem, mająca jakie 5 arszynów szerokości i długości — jestto właśnie ta piwnica, gdzie odbyło się męczeństwo 9 osób. Za piwnicą leży szopa, a w odległości nie więcej niż 35 sążni, także na brzegu limanu, stare budynki, należące do Kowalewa, chaty, chlewy, stajenki i znów piwnica, w której, jak sądzą, pogrzebano żywcem drugą partyę fanatyków.

W jednej z chat znajduje się 12 maleńkich, ciasnych cel dla "skitników". Obecnie są one próżne; jeszcze w grudniu rz., mieszkało tam 18 osób. Gdzie się podziały obecnie? — nie wiadomo. Rodzina Kowalewa pracowała w ogrodzie, w winnicy, łowiła ryby, — tamci, goście ze "skitu" pomagali jej niekiedy, ale głównem ich zajęciem było: dążenie do zbawienia przez modlitwę, posty, zagłębianie się w ekstazie. Niektórzy mieli własne środki, inni żyli z jałmużny. W liczbie tych gości znajdowali się ukrywający przed pościgiom popyroskolnicy i mnichy starowiercy, mający prawo do noszenia ciemnego płaszcza, obszytego czerwonem suknem.

Jeden taki płaszcz znaleziono w piwnicy, gdzie byli zamurowani nieszczęśliwi.

Jeszcze przed dwoma laty pośród rozkolników rozeszła się wieść, że około 1 stycznia 1897 r., nastąpi koniec świata. Kometa zniszczy wszystko na świecie — i przyjdzie straszny sąd. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie między fanatykami. "Zło nami zawładnęło" — mówili. Niektórzy myśleli, jaką ofiarą świat ocalić, inni, jak oczyścić sumienie. Potem, w połowie roku ubiegłego dowiedziano się o spisie ludności. Była to dla tych ludzi straszna wieść. Ich fanatyzm nie pozwalał na to, ażeby byli liczeni i zapisywani przez niewiernych", "synów mroku" "synów piekła", jak nazywają wszystkich, należących do swych sekt. Zaczęli tedy rozkolnicy myśleć o "zbawieniu dusz", a wszystkie "skity" napełniły się ludźmi, uciekającymi od gwaru życia praktycznego.

Tak samo było i w "skicie" u Kowalewa.

Kiedy nareszcie dnia 21 stycznia br. przybył tam delegat do spisu jednodniowego, znalazł drzwi zamknięte — i tylko przez otwór podano mu piśmienną notatkę, że wewnątrz znajduje się wprawdzie 5 osób, ale te nie chcą się dać zapisać. Wyłamano drzwi i wzięto opornych do miasta, do aresztu — nic z tego! Uparci starowiercy nie chcieli nic mówić i nawet nie chcieli jeść, tak, że trzeba ich było wypuścić na wolność w obawie, iż zagłodzą się.

Gdzie jednak podzieli się pezostali mieszkańcy "skitu" i całej osady? — zapytano. Kowalew puścił wieść, że 17 osób udało się do Rumunii, ale sprawdzono, że to fałsz. Niejaki Sołowiew, który wydał córkę za Kowalewa, domagał się od zięcia natarczywie wiadomości o losie córki i jej dwojgu niemowląt. Inni także dopytywali się, ten o brata, tamten o matkę, ojca lub swata.

Zaczęły krążyć w okolicy najbardziej ponure pogłoski — i oto wreszcie zjechała na miejsce władza.

Teodor Kowalew i jego pomocnik Gorzew nie wypierali się niczego. Przyznali odrazu, iż zamurowali w piwnicy 9 osób — i że piwnica była specyalnie w tym celu umocniona. "Dlaczego to zrobiliście?" — zapytano ich. "Dlatego, że sami chcieli ponieść męczeństwo. Gdyby zażądali, ażebym ich zabił nożem, zabiłbym" — odpowiedział Kowalew.

Wtedy spuszczono się do piwnicy, wybito mur — i oto ukazał się straszny widok: gromada ciał już w rozkładzie, pokrytych ziemią w najróżnorodniejszych pozycyach!

Kowalew wymienił imiona i nazwiska wszystkich.

W liczbie ofiar znajduje się jego własna żona, kobieta zaledwo lat 21, z córeczkami Anną (lat 2) i Stepanidą (półtora miesiąca); dalej zamurowani zostali: siostra Kowalewa, Damna lat 35, mąż jej Nazar Femin i 8 letnia ich córeczka. Z rodziny Kowalewów znikli jeszcze bez wieści: matka Teodora: brat jego Winelij, dalej 24-letnia siostra Femina. Ci zapewne zostali zamurowani gdzieindziel, tak przynajmniej wszyscy podejrzywają.

Straszny widok przedstawiały zwłoki nieszczęśliwych ofiar fanatyzmu. Wszyscy skonali widocznie w konwulsyach: ręce i nogi powykręcane, tułowie poprzeginane, odzież porozrywana; niektórzy mają połamane kości nóg i rąk. Twarzy, wskutek rozkładu niepodobna rozpoznac: musiały mieć one jednakowoż piekielny, straszny wyraz. Jedno niemowlę jest, jak gdyby przerwane na pół. Obok trupów leżą świece i książki do nabożeństwa. W piwnicy zaduch i fetor nie do opisania...

Teodor Kowalew, sprawca tej i innych zbrodni, jest zupełnie spokojny. Wygląda tak, jakgdyby go to wszystko nic nie obchodziło... Na zapytania odpowiada głosem równym. Je i śpi dobrze. Zapytany, dlaczego sam siebie nie poświęcił na ofiarę — i nie poniósł strasznej śmierci, odpowiada, iż uczyniłby to chętnie "dla miłości Chrystusa, ale nie mógł znaleść nikogo, ktoby go chciał zamurować".

Tyle korespondent.

Podług ostatnich wiadomości odkryto jeszcze kilkanaście osób, zamurowanych w innem podziemiu. I tu sprawcą czynu zbrodniczego był Kowalew, wraz z innymi.

W sprawie tych ostatnich odkryć Nowosti podają następujące dodatkowe szczegóły:

Wykazało się teraz, że poniosło śmierć męczeńską ogółem 25 fanatyków. Oprócz 9ciu, o których wyżej, w pobliżu domu Fomina, odkryto miejsce, a raczej norę, w której byli pogrzebani: mniszka Witalia, główna winowajczyni i inicyatorka całego "męczeństwa", dalej staruszka Kowalewa matka Teodora, niemy jej syn Dymitr i trzy inne mniszki pustelniczki. Miejsce to teraz odkryte jest od góry. Nora ta, o dwu arszynach długości i półtora szerokości, z podkopem dla głów nieboszczyków, widzianą jest z powierzchni ziemi.

Dalej, w domu Jermołaja Garzyna, Teodor Kowalew zasypał wprost ziemią siostrę swą, Domnę Kowalewę, staruszkę Suchową i dwie mniszki. Dom ten odległy jest od pustelni kowalewskiej o ¾ wiorsty.

W domu Suchowa, w miejscu bocznem, zamurowano żywcem 6 osób. E. Suchowa z żoną i dwojgiem dzieci i dwie inne osoby. Dom ten odległy jest od pustelni o 1½ wiorsty. Nie ulega wątpliwości, że w domu tym było główne miejsce modlitwy sekciarzy.

Oto wszystko, co dotąd wykryto.

Sprawie tej rząd rosyjski nadaje wielką wagę. Z polecenia cara, oberprokurator departamentu kryminalnego senatu, Słuczewskij, udał się do Odessy dla prowadzenia śledztwa. Zwiedził on już osobiście, w asystencyi różnych dygnitarzy sądowych odeskich "pławnie" Ternowskie — i oglądał na miejscu pieczarzy i piwnice, w których spełnione zostało "męczeństwo". Oberprokurator przeprowadzi także śledztwo, co do charakteru sekty "biegunów", której przedstawiciele brali udział w tej sprawie, jak i wogóle, co do rozwoju "roukołu" w południowej Rosyi.

Psy w wojnie.

Mieszkańcy w Tessalii, w której niedawno Turcy z Grekami się bili, idąc na wojnę, dzielili dawniej swe siły wojenne na trzy korpusy: pierwszy składali ludzie wolni, drugi niewolnicy, trzeci psy. Myśl zużytkowania psa w bitwie jest stara jak świat. Prawie we wszystkich wojnach w starożytności bohaterowie czteronożni, towarzysząc swym panom, odznaczali się odwagą.

Artykuł umieszczony w jednem piśmie francuzkiem, opiewa, iż w Anglii i Szkocyi, psy używane do wojny, pozostały jako świadectwo urządzenia starożytnego, uświęconego doświadczeniem wieków. Psy, oddawna obłożone podatkiem, nie mogły uchylić się, od obowiązku służby powszechnej. Wydaje się, iż dążeniem cywilizacyi jest powrócić do zwyczajów wojennych czasów najdawniejszych. Gotując się od lat wielu do śmiertelnej wojny, narody europejskie nie gardzą żadnym środkiem, którym mogłyby rozporządzać, włączyły zatem do swych wojsk psy.

We Francyi, Niemczech Austryi i Włoszech wszędzie dają się słyszeć pochwały dla tych pomocników niekosztownych i nie przebierających w nagrodach. Tylko Anglicy nie podjęli żadnych doświadczeń, gdyż w oczach wiernych poddanych królowej Wiktoryi, pies jest istotą zasługującą na osobne względy. Psy, ich zdaniem, powinny być towarzyszami zabaw swych panów na świeżem powietrzu i ich przyjaciółmi w mieszkaniu, lecz nie należy ich używać do żadnej roboty pożytecznej. Parlament pod karami bardzo surowemi zabrania zaprzęgania psów do wózków.

Nauka wojskowa psów jest długa i ciężka. Potrzeba najmniej roku, by poznały się dokładnie z pierwszemi obowiązkami swego zawodu. Najpierw uczą się rozróżniać mundury.

W armii niemieckiej — czytami w angielskich gazetach — pewna liczba ludzi przebiera się za żołnierzy francuzkich i ci bardzo źle obchodzą się psami. Gdy nieszczęśliwie zwierzętą otrzymały już porządną liczbę uderzeń przybiegają na pomoc żołnierze niemieccy, odganiają nieprzyjaciela, a psom rozdają rozmaite przysmaki. Najtrudniej nauczyć psa, żeby siedział cicho. Psy, posłuszne instynktowi naturalnemu, szczekają przy najlżejszym szmerze. Psy uczone wydają tylko głuche mruczenie, z którego tonu można wnioskować, czy węszą jakieś nieokreślone niebezpieczeństwo, co zwiastuje napewno zbliżanie się nieprzyjaciela. Porucznik Jupin we Francyi i malarz zwierząt Jan Bungartz w Austryi, otrzymali najlepsze rezultaty w kształceniu psów wojskowych. W Niemczech najlepszymi nauczycielami psów są oficerowie strzelców pieszych.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

8 C. Kilijana, Elżbiety kr.
9 P. Cyryla b., Lukrecyi.
10 S. Rufina i 7 braci śp.
11 N. Piusa I. pap., Platona.
12 P. Jana Gwalberta.
13 W. Eugeniusza b., Anakleta.
14 Śr. Bonawentury p.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Z Petersburga piszą do wied. "Pol. Correspondenz", że ks. Imeretyński w czasie swej podróży inspekcyjnej w Królestwie Polskiem przy sposobności przedstawienia władz gubernialnych wyraził z całym naciskiem wszystkim gubernatorom i naczelnikom rządów swoją wolę, że wymaga od urzędników w Królestwie Polskiem, aby jak najściślej przestrzegali sprawiedliwości w swem urzędowaniu, że żąda objektywnego traktowania wszystkich spraw, odnoszących się do zarządu politycznego, a w szczególności zastrzegł się, że nie ścierpi żadnych politycznych tendencyj w urzędowaniu władz administracyjnych w Królestwie Polskiem.

— Kroniczka warszawska. Lombard miejski (zakład zastawniczy) w Warszawie obchodzi w tym roku stuletni jubileusz swego istnienia. Z powodu tego jubileuszu ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby urzędnikom lombardu miejskiego wypłacono gratyfikacyę w ilości 1400 rubli.

—Sam "Kur. Warszawski" zebrał już na pomnik Mickiewicza 80.459 rubli 16½ k. Ogólna suma składek sięga do 110 tysięcy.

— Otrzymano w Warszawie wiadomość, iż ministerstwo skarbu opracowuje projekt przejęcia wszelkich aptek w ręce rządu.

—Książę Imeretyński już powrócił z objazdu gubernii radomskiej.

—W Grochowie pod Warszawą uwięziono Józefa Neuman, która strasznem znęcaniem się przyczyniła do śmierci 4 letniej dziewczynki, jaka znajdowała się u niej "na wychowaniu". Ciało nieszczęsnego dziecka przedstawiało całe jeden ogromny siniak. Sprawdzono że Neumanowa całemi tygodniami trzymała je pod łóżkiem, nie pozwalając ztamtąd wychodzić, katowała i głodziła. Ohydną dręczycielkę czeka surowa kara.

— U ks. Czetwertyńskich odbył się świetny bal letni. Jako szczegół charakterystyczny, zanotować można obecność na tym balu pięciu ordynatów: hr. Maurycego Zamoyskiego, hr. Krasińskiego, margr. Wielopolskiego, ks. Radziwiłła i hr. Skórzewskiego.

Podniesiono projekt zamienienia Saskiej Kępy (na Wiśle) na wielki park miejski.

— Przedostatnie tegoroczne wyścigi odbyły się w Warszawie w sobotę przy prześlicznej pogodzie i licznym udziale publiczności zwłaszcza ziemian, przybyłych do stolicy na wystawę. Najciekawszy bieg o nagrodę imienia hrabiów Potockich 5000 rs. zdobył koń p. J. Reszkego, który także wygrał 1000 rs. w trzecim i 1500 rs. w piątym biegu. Resztę nagród zdobyły konie pp. księcia Czawczawadze, barona Łopatinowa, ordynata hr. Zamoyskiego, S. Sonnenberga i E. Korbuta. Wyścigowy zwycięzca, p. Jan Reszke, złożył na pomnik Mickiewicza 1000 rs.

— Zdemaskowany żebrak. Z Warszawy donoszą: Liczna falanga żebraków, zalegających cmentarz przy kościele OO. Kamedułów na Bielanach, wyśledziła, że wśród nich znajduje się niejaki Piotr Kruczkowski, starzec 80 letni, trudniący się żebraniną jedynie przez chciwość grosza. Jakoż niebawem zbadano, że Kruczkowski, pochodzący z Kołbieli, w pow. radzymińskim, posiada znaczne mienie, składające się oprócz kolonii 15 morgowej z czterech domów letnich nieopodal. Wołomina oraz z sum na hypotekach innych kolonistów około 20,000 rubli.

Kruczkowskiego pociągnięto o odpowiedzialności sądowej.

— Złodziej w Częstochowie. Z Warszawy donoszą: W czasie tegorocznego odpustu w Częstochowie schwytano na Jasnej Górze opryszka, który przebrany za kapłana zbierał składki na kościoły, słuchał spowiedzi i — kradł penitentom z kieszeni portmonetki. Policya zaledwo zdołała go ocalić od doraźnej kary, jaką lud oburzony chciał mu wymierzyć.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Pakość. Resztę wsi Radłowa około 700 mórg nabył od p. Matthiesena p. Jahn za 170,000 marek. Pan Nowakowski zaś nabył od p. Raschkego 200 mórg za 72,000 m.

— Bydgoszcz. Przy moście Cesarskim wyłowili rybacy zeszłej środy zwłoki jakiegoś młodego człowieka. W zmarłym poznano pewnego tutejszego czeladnika krawieckiego, który w drugie święto wyjechał łódką z przyszłym swym szwagrem i dwoma dziećmi. Łódka się wywróciła i wszyscy wpadli w wodę, przyczem czeladnik utonął. Dzieci i drugiego mężczyznę zdołano wyratować.

— Międzyrzec. We wsi Nowym Dworku wybuchł ogromny pożar. Ogień powstał najpierw na poddaszu chałupnika Sei ferta, przeniósł się następnie na budynki sołtysa Hildebrandta i w przeciągu krótkiego czasu tak się rozszerzył, że prawie połowa wsi stała się pastwą płomieni. Dwunastu gospodarzom spaliły się domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Niektórzy gospodarze byli bardzo nizko zabezpieczeni, tak że ponoszą wielkie straty. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

— Nowy Tomyśl. Wieś Zembowo, należącą dotąd do rodziny Bergerów, została sprzedaną za 600,000 marek. Nowy nabywca zamierza zaprowadzić wielką hodowlę koni. Wieś ta obejmuje około 600 mórg obszaru.

— Poznań. Bardzo ważną wiadomość podał "Goniec".

Otoż w tych dniach założony został w Poznaniu nowy Bank parcelacyjny, spółka z ograniczoną poręką. Pojedyncze udziały wynoszą 50 mk., odpowiedzialnosć za 200 m. Zarząd stanowić będą pp. Alfons Kolski, Ignacy Sikorski, który kilka lat pracował przy Spółce parcelacyjnej i p. Marcinkowski. Do Rady Nadzorczej należą między innymi mecenas Czypicki z Koźmina, dr. Jarnatowski, pp. Paten, Kwaśniewski i inni.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że założenie takiego Banku istotnie nastąpiło. Będzie to z rzędu trzeci Bank, zajmujący się parcelacyą gruntów. Im więcej takich Banków będzie, dobrze prowadzonych, tem większa będzie konkurencya i ryzyko przepłacania mórg przez nabywców z warstw średnich i niższych znacznie się zmniejszy.

— Fatalny wypadek. Na Berdychowie, w stawie, utonęli w sobotę wieczerem siodlarz Królikowski z Jeżyc i chłopiec Zimny. Zbili oni z beczek i desek tratew, i jeździli po stawie z trzema kobietami. Nagle, wskutek rozerwania się tratwy, całe towarzystwo wpadło do wody; podczas, kiedy kobiety szczęśliwie zdołały się ocalić, mężczyźni utonęli. Królikowski pozostawił wdowę z czworgiem dzieci.

— "Niezwykła atmosfera". Gazety poznańskie donoszą o zabawnem zajściu. W czasie uroczystości w setną rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I., jakiś Niemiec w Ostrowie "przebrał miarki", a następnie urządził burdę z Polakami. Mianowicie przechodząc obok kilku po polsku między sobą rozmawiających, panów, jednemu z nich, abituryentowi N., uderzeniem pięścią wtłoczył kapelusz na głowę. Z powodu tego wdrożył sąd ławniczy przeciw owemu jegomości proces o obrazę. W toku rozprawy stwierdzono, że zamach wykonany został bez wszelkiego powodu i że zaczepiający, otrzymawszy od abituryenta cios, który go na ziemię powalił, obelżywe słowa rzucał na Polaków wogóle. Mianowicie wołał na ulicy: Ihr Pollaken seid keine Preusen, man kann euch hasen itp. Prokurator wniósł o skazanie oskarżonego. Ożałowany uniewinniał się nietrzeźwym stanem, spowodowanym niezwykłą atmosferą, (?) jaka w czasach dni jubileuszowych każdego Niemca (?) otaczała — i prosił o łagodzące okoliczności.

Sąd w orzeczeniu swem podniósł, że właśnie w takich wypadkach należy tak Niemcom, jak Polakom szczególne zachować formy przyzwoitości i skazał obwinionego na 4 tygodnie więzienia. Nie pomogła nawet i "atmosfera"....

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Chełmno. Rozpoczęto tu budowę nowej kolei z Chełmna do Unisławia, gdzie połączy się z torem idącym z Bydgoszczy do Kowalewa.

— Zwycięztwo w okr. starogardzko - tczewsko - kościerskim.

"Ks. Dr. Wolszlegier wybrany 233 głosami grzeciw w 232 głosom"!

Tak nam donosi p. J. Górski z Mirotek, ten sam, który na wiecu w Zblowie bronił komitetu i równocześnie występował przeciw odezwie Obywateli bobowskich.

Z niemieckich telegramów zaś dowiadujemy się, że ludowi polskiemu udało się przeprowadzić swego kandydata prawie tylko cudem. Dwa razy musiano wczoraj w czwartek głosować w Starogardzie, bo za pierwszą razą otrzymał p. Arndt z Garczyna 232 głosy i ks. dr. Wolszlegier z Dąbrówny także tylko 232 głosy. Dopiero przy drugiem głosowaniu jakimś cudem znalazł się jeden wyborca polski więcej i teraz otrzymał ks. dr. Wolszlegier 233 głosy, a niemiecki kandydat pozostał przy swych 232 głosach.

Zatem jeden jedyny rozstrzygnął o zwycięstwie!

— Ridbork. Dobra rycerskie Lipowo w tutejszym powiecie, obejmujące 3175 mórg, kupił dotychczasowy administrator majątków Dylewskich, p. Robitzki, za 300,000 m.

— Pisz (Jansbork.) Najstarszą osobą na Mazurach jest bezwątpienia luźna Marya Cembala, urodzona Matrencz w Roskach, pow. Jansborskiego. Cembala urodziła się 23 stycznia 1789 roku jako córka luźnego Michała Matrencza w Roliszkach pod Białą. Cembala przed pięcioma laty zarabiała jeszcze własnemi rękoma na chleb, wskutek czego udzieloną jej została renta na starość, w ilości 106.80 mk. rocznie. Mając 97 lat, Cembalina wchodziła na dość wysokie drzewa i wybierała młode wrony do jodła. Cembalina liczy obecnie więc 108 lat, a więc będzie naj starszą kobietą na Mazurach.

SZLĄZK.

Zapadnięcie się kopalni. Z Szopienic donoszą, że zaczęła się zapadać ziemia nad kopalnię "Georg." Mury licznych domów, stojących na zagrożonej powierzchni, zaczęły pękać. Także szosa prowadząca w stronę kopalni "Georg" popękała. Wobec widocznego niebezpieczenstwa pouciekali wszyscy mieszkańcy z zagrożonych domów. Według ostatnich wiadomości zapadły się dwa domy, innym (w liczbie około 40) grozi również niebezpieczeństwo ruiny. Wodociąg powiatowy został przerwany, tak że miasto Mysłowice jest bez wody. W jednem miejscu znikła zupełnie woda z rowu i zapadła się w głąb ziemi. Z wnętrza ziemi słychać przez szpary głuchy tętent (odgłos). Mieszkańcy opuścili około 50 domów i obozują na wolnem polu. Doznaje się wrażenie, jako by tu szalało trzęsienie ziemi. Na szczęście nikt z ludzi nie postradał życia.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Bitwa na "Cybulance". Echo przemyskie donosi: W niedzielę szynkarz z Cybulanki Hausen, sprowadził sobie muzykę, ażeby ściągnąć nieco gości do ogrodu. I rzeczywiście, na "koncert" nacią gnęli artylerzyści, piechota i cywilni, a nadto pokaźna liczba mamek i nianiek. Po powitaniach zaczęła się wesoła pogawędka przy szklaneczkach piwa, a potem jak zwykle — tany. Naraz powstała wrzawa o "piękną Helcię", która przyrzekła kapralowi "mazura". Po słownej sprzeczce przyszło do bagnetów i szabel i naraz cały ogród koncertowy zamienił się w plac boju. Bez względu na osobę, czy kto winien lub nie winien, dostawał cięcia. Zwyciężeni uciekali w przyległe łany zboża, aby się schronić, zwycięzcy za nimi. Spora jest liczba rannych i pokaleczonych; dopiero policya i patrol położyły tamę krwawej bójce. Niektórzy ratowali się ucieczką, a między nimi niejaki Romaniec, który uciekł aż na dach drugiego piętra pałacu ruskiego biskupa, aby się nie dostać na odwach i dopiero późno w nocy ztamtąd został sprowadzony. Zniszczeniu przy tej bitwie uległo też zboże, które wygląda stratowane jakby po jakiej nawałnicy.

— Rozruchy przeciw żydom powstały w Schodnicy przy Drohobyczu. Robotnicy zniszczyli około 20 domów żydowskich, i połamali żydom meble. Żandarmi zakłóli jednego robotnika i kilku pokaleczyli.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

Nowi abonenci po opłaceniu $1.00 na Gazetę Polską do 1 Stycznia, 1898 roku, niech sobie wybiorą w premii wartości 50 centów w książkach, drzewkach, lub odbiorą od innych przeznaczonych artykułów do premii.

Starzy abonenci tak samo odbiorą premii 50 centów wartości, gdy opłacą swe zaległości i aż do 1 Stycznia 1898 r. Ktoby żądał premii za dolara więcej niech opłaci Gazetę Polską do 1 Stycznia 1899 r.

Gazeta na cały rok wynosi dwa dolary lecz od bieżącego czasu do 1 Stycznia, 1898, na 6 miesięcy wynosi **$1.00.**

☞ Dla tego, że w obecnym czasie zaczyna wiele Banków upadać, musimy być ostrożni. Kto nam przyseła zapłatę na książki, Gazetę i inne artykuły w "Checkach bankowych", musi być cierpliwy i czekać kilka dni dłużej na odbiór posełki, bo my musimy wpierw ściągnąć pieniądze z tego banku na którym zostały wpłacone, a po odbiorze pieniędzy, posełki zostaną uskutecznione.

(x) W. DYNIEWICZ.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy grantowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

3. *Indyk lub kapłon z ryżem, po francuzku.*

Po zwyczajnem oprawieniu indyka, wypłókać w kilku wodach, włożyć go do rądla, którego spód powinien być wyłożony słoniną, na wierzch też przykryć słoniną, włożyć rozmaitej pokrajanej włoszczyzny, prócz salerów (bo te niedobry smak nadają), najwięcej marchwi, nieco pieprzu angielskiego, bobkowego liścia, i tak pod pokrywą tuszyć na wolnym ogniu, poruszając często, aby się nie przypaliło. — W osóbnym rądlu gotować ryż najprzód w wodzie, a gdy w połowie będzie ugotowany, odlać ją, włożyć kawał masła i tuszyć. Gdy indyk będzie już gotowy, miękki, rozebrać go, na spód ułożyć skrzydła; udka i grzbiet, a na wierzch same piersi, zrobić rant na półmisku z ryżu, posypać trochę tartej muszkatowej gałki i zalać sosem od indyka, którego uprzednio powinna być tłustość zebrana.

4. *Potrawka z indyka, kury lub prosięcia, z białym sosem.*

Oczyszczonego indyka pokroić w kawałki, posolić, i nastawić zalawszy wodą, z dodaniem rozmaitej włoszczyzny, angielskiego pieprzu i odrobiny muszkatowego kwiatu. Skoro indyk będzie miękki, rozpuścić łyżkę masła, zmieszać z dwiema łyżkami mąki, rozrobić przecedzonym smakiem od indyka, i mieszając zagotować; rozbić parę żółtków z łyżeczką kawianą wody, wycisnąć cytrynę, zmieszać z sosem, ogrzać lecz nie zagotować, i zalać tem indyka.

Jeżeli nie ma cytryny, można użyć parę łyżek dobrej kwaśnej śmietany.

5. *File* (Filets) *z indyka.*

Wyjąć piersi z indyka, wybrać plewki i usiekać drobno. Wziąć łyżkę świeżego masła, parę białków, trochę muszkatowego kwiatu, zmieszać to z usiekanem mięsem i utłuc w moździerzu; po czem robić małe kotleciki, nasmarować pokrywę masłem, ułożyć je, osypać kaparami, zacisnąć cytryną, skropić obficie winem, przykryć wysmarowanym masłem papierem, i przed samem wydaniem wstawić do pieca, uważając aby nie wysuszyć. Wydając, zalać mocnym sosem buljonowym z cytryną lub truflami, czy szampionami.

6. *Kapłón na pieczyste.*

Oczyścić, oprawić kapłóna, posolić, obwinąć w papier, i piec na rożniu polewając masłem. Gdy będzie gotowy, osypać sucharkiem i oblać ściekłem masłem.

7. *Kury lub kapłóny z sardelowym sosem.*

Oczyszczone i skruszałe kapłóny posolić, obłożyć plastrami słoniny, owinąć wysmarowanym masłem papierem, i piec na rożniu polewając masłem. Wydając zalać mocnym buljonowym sosem, zaprawionym cytryną i sardelowem masłem.

8. *Kapłón z jałowcowym sosem.*

Pół łyżki utłuczonego jałowcu zmieszać z kwaterką tartej bułki, łyżką masła, trzema jajami, i nadziać tem kapłóna. Wytarć po wierzchu masłem z usiekanym jałowcem, uwinąć w papier i upiec; zdjąć papier, obrumienić osypawszy sucharkiem, i zalać sosem ściekłym na pokrywę podczas pieczenia.

9. *Kapłóny z truflowym sosem.*

Wyłożyć rądel różną włoszczyzną i w plastry pokrajaną słoniną, położyć na to oczyszczone kapłóny, na wierzch znowu słoniny, nieco angielskiego pieprzu, bobkowego liścia i kilka goździków, nalać buljonem, gotować do miękkości pod pokrywą, rozebrać i zalać następnym sosem: pokroić kilka truflów w talerzyki, zalać kieliszkiem czerwonego wina, takąż ilością romu i oliwy, włożyć kawałek buljonu, dolać wytuszonego sosu, zagotować i zalać tem kapłóny.

10. (Vol-au vent) *z kapłóna, tłustej kury lub indyka we francuzkiej cieście.*

Ugotować piersi i inne mięsiste części kury lub indyka razem z wątróbkami, pępkami i włoszczyzną, używając do tego nie wiele wody aby sos był smaczny. Mieć osóbno ugotowane amoretki, a kiedy można i szyjki rakowe, pokroić mięso na małe kawałeczki, pępki, wątróbki i amoretki również, ułożyć to zgrabnie na metalowym półmisku i zalać sosem białym zrobionym z masła, mąki i rosprowadzonym smakiem od kury dodając do tego szczyptę cukru, a nakoniec trochę soku cytryny.

Półmisek powinien być otoczony dużym rantem z francuzkiego ciasta już upieczonym, do którego włożyć przyprawę mięsną i zagrzać w piecu.

Dla odmiany można kapłóny dać z szampjonowym sosem: obrać świeże szampjony, pokroić, włożyć do wody z łyżką octu, wybrać gdy osiękną, włożyć do rądelka z łyżką rozpuszczonego masła, wcisnąć cytrynę i tuszyć pod pokrywą, z dodaniem pod koniec kawałka buljonu. Zagotować i zalać gorącem utuszone lub upieczone kapłóny.

Chcąc jeszcze odmiennie dać kaplóna, należy po upieczeniu wyżej wskazanym sposobem, zalać następnym sosem: zagotować kwartę szalotki, obrać z łuski, włożyć do rądelka z dodaniem trochę masła, sporego kawałka cukru, zalać buljonem i gotować; skoro się wysadzi i krótki sos zostanie, zmieszać ze ściekłym od kapłónów w sosem, i zalać je na półmisku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieła wazniejsze,

które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla chcących uczyć się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wyzł. tyt. i marmurowymi brzegami. - - Cena $3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tłom. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. - - - - - Cena $12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA:

Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złoconymi tytulikami.

Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglem. — Janko Muzykant. — Stary sługa. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie.) — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jednę kartę. — Bartek Zwycięzca. - - - $6.25

Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy $5.00

Potop, powieść historyczna, 6 tomów - - $7.50

Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy $3.75

Ta trzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowiezkiej, wycieczka do Aten $1.25

Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona! — Pójdźmy za nim! — Listy o Zoli $1.75

Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach - $5.00

Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach - - $5.00

Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznemi ilustracyami w tekście - - - - - - $5.50

☞ **Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią $41.00.**

☞ **Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnemi do obecnych czasów.**

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wuyka, T. J., z komentarzem Menochinsya, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). $18.00

Cantionale Ecclesiasticum Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialum decantori solent, cum nislinctione ad Cantum chorolem. Ad Normam Processionalis Cracoviensis, adornatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. . . . $3.50

Cichy Janek i Głośny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. - - - $2.50.

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - - $2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. $1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała Marya Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złoconymi wyciskami i tytulikiem - - $3.00

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya, nap. Mayne Reid. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytulikami. - - - - - - $2.25

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. L. Anczyc, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - - - $2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. . - $2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mszału rzymskiego ułożone a z biblii ks. Jakóba Wuyka wiernie wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno ang., wyzłacane brzegi, na extra pięknym papierze. . $5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. . . . . . . $1.25.

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - - $2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prèvost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złoconymi tytulikami i tytulikiem $2.25

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. $3.00

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła ś. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wespołek z innemi drobniejszemi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cumgratia & Privilegio S. R. M. $2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. . . . $8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. $2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. - - - - - - $2.00

Król Krak i królewna Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem". Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem $2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów męzkich, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewackiego "Lutnia". 4 tomy - - $3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. $9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. . $5.50

Miesiąc najsłodszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wyzł. tytuliki. . . . $2.25

Mowy Pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. $2.00

Młodzi Żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej, napisał Mayne-Reid, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złoconym tytul. $2.25

Mały lord. Powieść dla młodzieży, napisała Frances Hodgson Burnett, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - $2.25

Moi Znajomi. Martwa natura. Urbanowa. Morze. Ksawery. W starym młynie. Moja Cioteczka. W winiarskim forcie. Józik Skokacz. Maryśka. Lalki moich dzieci. Banasiowa. Anusia. Z cmentarzy. - - - - - $1.50

Mieszkaniec Puszczy. Powieść Cooper'a dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Z 5ciu obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnemi i złotemi wyciskami - $2.25

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - $2.25

Opisy i przygody z podróży różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Anczyc, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytulikiem. - - - - - - - $2.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestrant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimierza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepów zasłużonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władyka. — Z dziejów Polesia. – Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gosławski. - - - - - - - $5.00

Ogród Warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. - - - - - - - - $1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucynę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. - - - - $3.00

Plato V. Reussnera. Najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się pisać, czytać i rozmawiać w trzech miesiącach, bez pomocy lub z pomocą nauczyciela, z kluczem na końcu. . . . $2.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić: począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wuyka, z Wągrówca Teologa S. J., cum gratia & Prinil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. $16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem. - - - - - - - $2.25

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - $2.25

Połów potworów morskich, napisał Mayne-Reid Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnemi wyciskami i złoconym tytulikiem - - - - - $2.25

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimm'a. Z 6 rycinami kolorowanemi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. - - $2.00

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocolliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przeł. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracyami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem - $3.25

Woły robocze. Obrazki z życia poczciwców przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta".) - $1.25

W Połcieniu. Opowiadania i obrazki przez Willę Zyndram Kościałkowską. - - - - - - - $2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złoconym tytulikiem - - - $2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. - - - - - - $2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. W mocnej oprawie. Cena - - $5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena - - $2.75

Szczeble do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - - - $250.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami, cena - $5.50

Plato V. Reussner'a najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena - - - $2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena - - - - $3.50

Nauka Poezyi zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena $5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - $13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena - $7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena - $9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena . . . - - - $3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów śpiżarnianych, cena - - - $3.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyusza biskupa i książęcia Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złoconemi brzegami, cena - - $2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyusza, w mocnej oprawie, cena - - - $1.75

Godzina Straży czyli godzina nieustającego Różańca w rozmaitych okolicznościach życia, w mocnej oprawie, cena - 75c.

Pisma Adama Mickiewicza w mocnej oprawie, cena $12.00

Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830—1831 od epoki na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, z mapą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, w ośmiu tomach, w mocnej oprawie, cena $45.00

Bitwy i Potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831, zestawił E. Callier, porządkiem chronologicznym podług Ludw. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $5.00

Kazania Sejmowe Skargi, wykład publiczny M. Bobrzyńskiego miany w dniu 29 Marca, 1876 r. w Krakowie, cena - 35c.

Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim, napisał ks. Edward Likowski, cena - - - $3.50

Wykład Listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, Tytusa, Filomena i do żydów jako dalszy ciąg wykładu Pisma św. Nowego Zakonu przez ks. W. Serwatowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika, napisał ks. Feliks Gondek, w mocnej oprawie, cena - $1.50

W Pierwszej Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

— nabyc mozna —

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce.

Cena 4 dolary.

Żywot Bogarodzicy Najświętszej

PANNY MARYI

I JEJ OBLUBIENCA

ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzewo-rytami.

Cena 4 dolary.

Nauka Wiary

— i —

Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$4.00.**

☞ Przesyłkę opłacamy sami. Dzieła tego nie sprzedaje się po zniżonej cenie bo cena ustanowiona jest już najniższa.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 8-go Lipca, 1897.

Debaty nad taryfą przedłużą się — jak donoszą z Washingtonu — a to dlatego, że senator Allen z Nebraski chce koniecznie aby rząd płacił fabrykantom cukru z buraków tak zwane "bounty," to jest subsydyą, podobnie jak to czynią Niemcy. Demokraci sprzeciwiają się temu, podczas gdy Allen jest tak upartym, że się wyraził, iż zmusi ich długiemi mowami do uległości. Tym sposobem, sprawa taryfy może się przedłużyć o wiele tygodni w senacie. Republikanie nie stoją zgodnie za tem "bounty" — jedni są za, drudzy przeciw.

Senator Allen jest populistą i chce przeprowadzeniem "bounty" podnieść przemysł cukrowy w Nebrasce. Gdy się zważy, że dziewięćdziesiątych wszystkiego cukru używanego w Stanach Zjednoczonych importuje się czyli sprowadza z Niemiec, Francyi, Belgii i z innych krajów, projekt senatora Allen jest bardzo dobrym. Zamiast bowiem obcym płacić za surowy cukier, który tutaj zostaje rafinowanym, gdyby rząd dawał "bounty," nasi farmerzy dostarczaliby buraki fabrykantom. Przez to rolnicy w Illinois, Wisconsin, Iowie, Minnesocie, Nebrasce i w innych Stanach bardzo by się podnieśli. Bez tego "bounty" nasi fabrykanci cukru nie mogą z obcymi konkurować, dlatego, że obce kraje dawają swoim fabrykantom takie "bounty" czyli wspomóżkę za każdy funt eksportowanego cukru. Oczewiście, Niemcy i inne kraje cukrowe podniosłyby na to wielki krzyk, lecz przecież Ameryce wolno to samo robić.

Ciekawa będzie rzecz, czy się uda senatorowi Allen "zmęczyć" przeciwnych kolegów.

Tego roku święto narodowe 4go Lipca obchodzono w poniedziałek, 5go Lipca, dlatego, że rocznica ta jest za uroczystą aby wystarczało obchodzić w niedzielę. Pomimo trudnych czasów, obchodzono dzień ten rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, w całym kraju ogólniej jak lat poprzednich, co pokazuje, iż wszyscy ludzie stanowiący naród amerykański, coraz to bardziej rozumieją co dzień ten znaczy. Tutejsze dzienniki z uznaniem zaznaczają, że wszędzie po całym kraju, bez różnicy narodowości i wyznania, cała ludność święciła "4go Dziulaja" lojalnie a już najhałaśliwiej pokazała się młodzież i dziatwa. Dla niej, "fourth of July" jest największem świętem, bo wolno puszczać fajerwerki i strzelać z armatek i pistoletów. Na piknikach i ekskursyach mówcy ludowi objaśniali zgromadzonym ważność i znaczenie rocznicy, jednocześnie wysławiając wielkość i potęgę 70-milionowego amerykańskiego narodu.

Niedawno temu dokonany popis ludności w Carstwie Rosyjskiem, wykazuje, że ludność wynosi 130 milionów dusz. Najgęściejszą jest ludność w Królestwie Polskiem, najrzadszą na Syberyi. Tylko jedno miasto, stolica Petersburg, ma więcej niż jeden milion ludności. Warszawa ma przeszło pół miliona mieszkańców.

Statystycy obliczają, że ludność w Syberyi za 25 do 30 lat będzie tak gęstą jak w Polsce, a to przyczyny ułatwionej komunikacyi tak kolejowej jak i wodnej. Rząd buduje nowe koleje i za torami kolejowemi sypie się ludność w nowe okolice. Polityką rządu jest wychodźtwo z gęsto zaludnionych gubernii skierować do Syberyi, która posiada rozmaite klimaty i niektóre części jej są z natury urodzajnemi — nie cała bowiem Syberya jest zimną. Cyfry popisu wykazują, że Rosya jest liczebnie silnym krajem, lecz żywioły stanowiące carstwo nigdy tak się nie zleją w jedno ciało, w jeden niepodzielny naród, jak Stany Zjednoczone. Przyczyna jest ta, że tam mieszkają ludy i szczepy, razem, niepomieszane, podczas gdy w Ameryce wszyscy są tak pomieszani jak "groch z kapustą" i zmuszeni są używać języka krajowego do porozumiewania się. W caracie językiem rządu jest wprawdzie język rosyjski, lecz żadne z odrębnych ludów nie zruszczyło się. Tak więc, chociaż Rosya ma 130 milionów ludności, nie znaczy to, aby te 130 milionów były Rosyanami.

Żywotność i siła Turków.

(Przewodnik Zdrowia).

Nie ma tego złego, któreby na dobre nie wyszło, mówi przysłowie. Jedną z najgorszych złych rzeczy jest bezsprzecznie wojna — ten straszny rozlew krwi pomiędzy całymi narodami. Niestety czasy nasze są jeszcze tak wielce prawdziwie barbarzyńskie, iż przy lada błahej sposobności wojna powstaje. Rzeczywista cywilizacya powinna koniecznie posiadać środki zapobiegające wojnom, albo raczej uniemożliwiać je. Ciągle zaś i coraz większe przygotowywania się wielu narodów do wojny, są tylko znakiem, że narody te stoją jeszcze na bardzo niskim stopniu tz. kultury, że należą stanowczo do narodów barbarzyńskich. Dziś mamy takich narodów jeszcze nader wielką liczbę, a jeszcze więcej takich jednostek, które najmocniej sobie życzą, aby wojna jak najrychlej wybuchła i "złe czasy" poprawiła. Ale nie na takiej dobrej stronie tego złego nam zależeć powinno.

Przed kilkunastu dniami "zażegnaną" została wojna grecko-turecka. W wojnie tej pokazało się, że naród, uważany dotąd powszechnie za bardzo już słaby, więcej ma w sobie siły, zdrowia i hartu, jak się zdawało. "Chory" Turek pokonywał raz po raz swego nieprzyjaciela. Naród turecki pokazał więc, że jeszcze nie składa się z ludzi zupełnie zwyrodniałych, skarłowaciałych i osłabionych.

Dla nas mają najwięcej znaczenia pytania: na czem polega ta Turków żywotność i siła? skąd ją czerpali? przez co ją zachowali? Na odpowiedź niech nam służą następujące wzmianki, wyjęte z różnych pism:

"Turcy okazali się, po swojem wciśnięciu się do Europy, zawsze jako naród nadzwyczaj żywotny i energiczny. Należąc do rasy ludzi wojowniczych, nie mają w Europie podobnego sobie narodu ze względu na dobre zdrowie i śmiałość. Turek może żyć i bić się w takich nawet warunkach, w którychby żołnierze innych narodów z głodu pomarli. Znakomity ustrój jego wstrzymania się od używania rozpalających napojów, jako też jego prawidłowe roślinne (wegetaryjne) pożywienie, czynią go zdolnym do znoszenia największych natężeń o najprostszem jadle". ("Standard" angielski 1877.) — "Mały wzrost jest wyjątkiem w tureckim wojsku. Ludzie w niem o herkulesowej postawie przyzwyczajeni są do bajecznej mierności; nie piją żadnych rozpalających napojów i tylko rzadko spożywają mięso. (Angielska gazeta "Daily News", 1877). — "Niektórzy tureccy robotnicy okazali się nadzwyczaj zręczni przy wyrzucaniu piasku, jaki rzucali na wysokość 12 stóp. Pokarm ich był bardzo prostym: gruby chleb i cokolwiek ryby lub oliwy, czasem winogrona czerwone i kilka innych owoców, do tego spora miarka najlepszej wody, jaką tylko odszukać mogli, oto ich śniadanie i obiad. Na wieczerzę zaś, jako ich główną biesiadę, dołączyli często jeszcze jakibądź przysmak, np. zupę z ostu polnego, tj. z gotowanych łodyg ostowych, albo zupę z brodawnika mleczowatego, lub z innych ziół dziko rosnących. Przy tem, tz. "lekkiem" pożywieniu, posiadali niezwykłą siłę, co poznać było można z robót, których się podejmowali, bez względu na niezdrowy klimat, jego też z noszenia przez nich na plecach i na ramieniach wielkich ciężarów. Tureccy robotnicy w Smyrnie noszą na plecach nieraz ciężary, mające 4—6 centnarów, a pewie kupiec pokazał mi raz jednego z swych robotników, który niósł na plecach do magazynu na górę, ogromną pakę towarów 8 centnarów ważącą". Angielskie pismo "Discoveries at Ephseus", 1877). — "W ostatnich dniach spostrzegłem, że flisacy i wioślarze szalup galerowych, znani jako najlepsi w świecie wioślarze, piją tylko wodę, której w porze gorącej zużywają znaczną ilość. Żeglarze i nosiwody w Konstantynopolu są — wedle mego zdania — bez wątpienia, co do kształtu ciała, najpiękniejszymi ludźmi w Europie, a wszyscy piją tylko wodę; tylko czasami piją też cokolwiek czerbetu czyli sorbetu (aromatyczna woda z róż, fijołków lub kwiecia lipowego, z sokiem cytrynowym, pomarańczowym i t. p.). Za pożywienie służy im głównie chleb; czasem jedzą też ogórki, wiśnie, figi, daktyle, morwy i inne owoce, których mają poddostatkiem; bardzo rzadko używają cośkolwiek mięsa". Pismo ang. Report on Sanitary Conditions.) — Z naszej strony przytaczamy tu jeszcze, że Mahomet, ów prorok turecki, którego religia się przyjęła, był zarazem mądrym higyenistą. Świadczą o tem następujące przepisy jego w koranie, (pismo święte Turków): "Allah (tyle co Bóg) nie wysłucha nikogo, ktoby do niego przystąpił nieumyty", a dalej mówi Allah przez usta swego proroka: "Tylko bieżąca woda jest czystą!" — Turcy przed każdą z pięciu na dzień modlitw, umywają sobie głowę, piersi, ręce i nogi. Nikt też tam nie czerpie wody stojącej np. ze stawu; zbiorniki wody (baseny) na podwórzach są tak urządzone, że mają ciągły dopływ i odpływ; podobnie są urządzone wodotryski (fontanny) i studnie, których tam mają bardzo wiele. Co do pożywienia, to zasługuje na uwagę taki surowy przepis, że każdy, kto chce z jakiegobądź zwierzęcia jeść mięso, powinien sam to zwierzę zabić. Oczywiście polega w tem głęboka myśl! Używanie napojów rozpalających (alkoholicznych), jak wina, piwa i wódki jest im surowo zakazane. Zwyczaj długiego w noc siedzenia jest u nich także potępionym: Bóg w niewyczerpanem miłosierdziu swojem — mówi Mahomet — dał wam dzień do pracy, a noc do spoczynku. Bądźcie mu wdzięczni za tę łaskę i korzystajcie z niej wedle przeznaczenia."

Najważniejszem jest, że Mahometanie dobre przepisy swoje nie tylko mają na papierze, ale je też rzeczywiście ściśle wykonują. Na tem też—wedle zdania naszego—polega siła i żywotność a w danym razie i odporność tego narodu.—Oto dobry przykład dla każdego, a tem więcej dla odradzającego się polskiego narodu, który to swego czasu był dosyć silnym do odparcia i wyparcia hord tatarskich i tureckich!—Rozumne zastanowienie się, odnośnie do wspomnianej wojny, a następnie zamienienie w czyn naszych dobrych przedsięwzięć — oto możliwa dobra strona tego złego, jakiem była ta wojna.

WASHINGTON.

Washington, D. C., 1 lipca. Miesięczne sprawozdanie skarbowe wydatków i przychodów, za ubiegły miesiąc czerwiec wykazuje, iż stan skarbca narodu jest w stanie zadawalniającym. Dochód jest większym jak w czerwcu r. 1896 i stale się powiększa. Dochód z cła w czerwcu minionym wynosił $21,560,152 przeciw $11,351,803 w miesiącu czerwcu 1896.

AMERYKA.

Stara wdowa kupiła sobie młodego męża.

Louisville, Ky., 1 lipca. —Pani Julia Irwin, licząca lat 52, której fortunę szacują na $300,000, wczoraj dała Will'owi Bolto, mającemu lat 21, $25,000 ażeby z nią się ożenił. Zaraz po ślubie pan młody wybrał się do New Yorku w podróż poślubną, lecz sam jeden, i na koszta dostał $1,000 w gotówce. Nowa stara żona przytem zatelegrafowała do swych bankierów w New York, że młody mąż jej może jeszcze $7,000 wyciągnąć na koszta podróży. Nowa pani Bolto pozostanie w Louisville i cieszyć się będzie z uciechy męża, który przyrzekł jej donosić listownie jak czas swój przepędzi na tej szczególnej podróży poślubnej.

Cała rodzina w Indiana umarła z otrucia.

Indianapolis, Indiana, 1 lipca. — Ogromne poruszenie panuje pomiędzy ludnością w Belmont i okolicy, w powiecie Brown, z powodu śmierci pięciu członków rodziny Jana Stevens. Trzy miesiące temu ojciec odłączył się od familii, lecz pozostał w sąsiedztwie, i dostarczał żonie i dzieciom żywności. Przeszłego poniedziałku żona jego i pięcioro dzieci nagle wszyscy zachorowali na dolegliwość żołądkową. Tej samej nocy niemowlę umarło. We wtorek wyzionął ducha 4 letni chłopczyk. Dzisiaj rano o godz. 4 umarła matka dzieci a w godzinę później wyzionął ducha 6 letni chłopczyk. O godzinie 10 jedna z dwóch pozostających córeczek skonała a druga jest na łożu śmiertelnem i śmierć jej jest spodziewaną każdej chwili.

Sąsiedzi podejrzywają, że cała familia została otrutą i odnieśli się do władz z żądaniem zarządzeniem śledztwa. Mocne podejrzenie popełnienia żono i dziecio-bójstwa pada na męża i ojca Jana Stevens.

Demokraci w Ohio.

Columbus, Ohio, 1 lipca. Na konwencyi Stanowej demokratycznej, kandydatem na gubernatora mianowanym został Horacy L. Chapman. Konwencya przyjęła platformę z plenkiem "dowolnego bicia srebra o stosunku 16-do 1" i inne plenki, które były w platformie partyi demokratycznej na narodowej konwencyi w Chicago przed wyborami na Prezydenta.

Okrzyk demokratów ohio'skich jest: "na dół z Hanną, bosem i filarem trustów i monopolów." Demokraci mają nadzieję zwyciężyć na całej linii w przyszłych wyborach Stanowych.

Anglicy za 5 milionów dolarów wykupili kopalnie węgla i grunta węglowe.

Knoxville, Tenn., 1 lipca.—Nadszedł tutaj telegram z Londynu, Anglii, potwierdzający zawarcie kontraktu sprzedaży, na mocy którego syndykat Anglików nabył na własność wszystkie kopalnie węgla w okręgach Jellico we wschodniem Tennessee i w Kentucky i znaczną liczbę kopalń nad koleją żelazną "Cincinnati Southern R. R." w powiecie Morgan w Stanie Tennessee, i w powiecie Whitely w Stanie Kentucky. Ogółem jest 70 kopalń, wynoszących w obszarze na okrągłe 100 tysięcy akrów.

Piorun raził na śmierć 4 osoby.

Sioux City, Iowa, 30 czerwca.—W miejscowości Westfield, 18 mil na północ od Sioux City, ubiegłej niedzieli grom zabił na miejscu Karola McCausland, matkę jego, pół brata Franka Mills i służącą. Dopiero dzisiaj o tem się dowiedziano. Jedni znajomi przybyli do domu McCausland'ów i nie otrzymawszy odpowiedzi na pukanie, drzwi wyważyli i wtedy się przekonali, że wszyscy mieszkańcy domu są trupami.

Obstalował wprzód trumnę nim odebrał sobie życie.

Milwaukee, Wis., 30go czerwca. — Herman Boll, pracujący jako "heater" (przy piecach) w Bay View walcowniach, wczoraj udał się do przedsiębiorcy pogrzebowego i kazał zrobić dla siebie trumnę —poczem wyszedł i popełnił samobójstwo. Przekrajanego na kawały trupa Boll'a znaleziono dzisiaj rano 2 mile od południowej granicy miasta, leżącego na torze St. Paul kolei żelaznej. W sobotę Boll odgrażał się, że wskoczy do jeziora, lecz przyjaciele dali na niego dobrą baczność, i widocznie zmienił swoje zdanie co do sposobu pozbawienia się życia. Boll liczył lat 39. Miał znaczną sumę uskładanych pieniędzy i posiadał kilka lotów w południowej dzielnicy miasta.

Teraz nie może przestać kichać.

Hudson, N. Y., 30 czerwca.—Julius Whitehead, chłopak 12-letni, "zakichuje się" na śmierć. Dziesięć dni temu podczas religijnego zebrania, tak zwanego "revival" (odżywienia religijnego) w kościele Grassy Plain church, Julius wraz z kilkoma rowieśnikami psotnymi przybył na wieczorne "odżywienie," lecz zamiast się pomodlić z pustoty i lekkomyślności postanowił zebranie całe "popsuć." Gdy szedł do najpierwszej ławki, stąpał głośno i do taktu a gdy zaczęły się modlitwy i inwokacye, Julius począł na przekorę głośno kichać. Chłopak dostał za to naganę, lecz mimo tego kichał dalej i nareszcie tak on sam jak i obecni się przekonali, że nie może zaprzestać kichać.

Teraz nieustannie kicha i nic nie może tego przerwać, i pobożni ludzie są zdania, że jestto kara Bozka za psotną lekkomyślność. Doktorzy oznajmili, że chłopak z kichania może utracić życie.

Indyanie potruli się miksturami, zawierającemi alkohol.

Brainerd, Minn., 30 czerwca.—Pięciu Indyanów już wyzionęło ducha w Malone's Point, nad jeziorem Mille Lacs, a jeszcze kilku innych niezawodnie umrze, jako rezultat napicia się "pain-killer'u," oleju do włosów i innych preparacyj zawierających alkohol.

Indyanie dostawają zapomogową wypłatę od rządu od kilku dni i wielu z czerwonoskórców dostawszy do ręki pieniądze, rozpoczęło hulankę w Malone's Point. Nie mogąc dostać wódki ani okowity, nakupili lekarstw i olejków zawierających alkohol i tych miksturów nażłopali się.

Ekskursya Christian Endeavor nie jest szczęśliwą.

Brush, Colo. 1 lipca. — Dwie sekcye Chicagoskiego Christian Endeavor pociągu opóźniły się od 8 godzin w Akron, Colo., z powodu zderzenia się tych dwóch sekcyj pomiędzy Brush i Akron. Trzy osoby odniosły uszkodzenia.

Uciekły z klasztoru.

Cincinnati, Ohio, 1 lipca. — Maggie Gaffey, z Covington, licząca lat 15 i Millie Hober z Cincinnati, mająca 16 lat, krótko po północy wykonały śmiały plan ucieczki z klasztoru Dobrego Pasterza, w naszem mieście. Skoczyły 20 stóp z okna czwartego piętra na dach a potem wdrapały się na mur ogradzający klasztor i z tego zeskoczyły na zewnątrz. Millie Hober w skoku wywichnęła sobie nogę, nie mogła zatem uciekać, i towarzyszka wiernie tak długo przy niej pozostała, aż ich obydwie nie zabrała policya. Dziewczęta na stacyi opowiedziały o okrutnem z niemi obchodzeniu się, że były głodzone i musiały ciężko pracować, i oświadczyły, iż popełnią samobójstwo, jeźli zmuszone będą do powrotu do klasztoru. Policya przeprowadzi ściśle śledztwo w klasztorze.

Pani Modrzejewska znów występuje.

Pani Helena Modrzejewska niedawno temu odegrała rolę "Maryi Stuart" w sztuce Schillera, na cel dobroczynny, w Santa Ana, w Kalifornii. Wszyscy współ-aktorzy i aktorki w tem przedstawieniu byli miejscowi amatorzy.

Cała wieś poszła z dymem.

Manistee, Mich., 3 lipca. —Lake Ann, wieś która liczyła około 1,000 mieszkańców, pogorzała całkiem, tak że nie ma ani jednego domu stojącego. Przytem cała komunikacya została zerwaną, tak telegraficzna jak i telefonowa. Wielu ludzi zaledwie zdołało się wyratować z płomieni. O ile wiadomo, jedna tylko osoba, pani Lewis Jones, zginęła w płomieniach. Nie wiadomo z czego ogień powstał.

Powódź w Minnesocie.

Duluth, Minn., 3 lipca. — Szturm i ulewa, jakiej starzy mieszkańcy nie pamiętają, nawiedziła miasto Duluth i okolicę dzisiaj. Szkoda w samym Duluth wyrządzona wynosi przeszło $200,000 a ile szkody jest wyrządzonej w okolicy — trudno obliczyć.

Prócz ulewnego deszczu i powodzi, padały gęsto pioruny. W Proctor Knott kilka osób rażonych zostało piorunem. Najgorszy czas był około godz. 1ej po północy; deszcz lał jakby z cebra a co chwila błyskawice rozjaśniały niebiosa i pioruny biły we wszystkich kierunkach. Bardzo mało ludzi spało tej nocy, a wielu myślało że nastał potop.

Wielki strajk górników.

Na dniu 4 lipca, w rocznicę święta narodowego, rozpoczął się strajk, przeszło 140 tysięcy górników węglowych o lepszą płacę.

Liczba strajkujących jest następująca:

W Illinois	30,000
W Indiana	20,000
W Ohio	25,000
W Pennsylvanii	50,000
W Kentucky i Tennessee	10,000
W Colorado i w innych Stanach	5,000
Razem	140,000

Na konwencyi delegatów w Columbus, Ohio, następujące ceny za płacę zostały ustanowione i te górnicy żądają od swoich pracodawców:

W Pennsylvanii (okręg Pittsburg) za "pick mining," 69 centów za tonę; w Ohio "pick mining," 60 centów za tonę; w Indiana (miękki węgiel) 60 centów za tonę; w Illinois (Grape Creek) 55 centów za tonę; reszta Stanu Illinois, płaca taka jak była w roku 1894.

Delegaci na konwencyi uchwalili pomiędzy innemi rezolucyą potępiającą wszelkie gwałty.

W Cincinnati, Ohio, 13 osób padło trupem z gorączki.

Cincinnati, Ohio, 4 lipca. — Dzień dzisiejszy był najgorętszym w tym roku. Więcej jak 50 osób zachorowało a z tych do godz. 9-ej wieczór 13 umarło. Ciepłomierz wskazywał 98 stopni gorączki, w cieniu, od 2 do 4 po południu.

W Dayton, Ohio, ciepłomierz wskazywał 110 stopni. Z kilkunastu osób, dwie umarły na gorączkę.

Znów nowy trust.

Fabrykanci blachy zamierzają urządzić nowy trust z kapitałem 20 milionów dolarów i wszystkie 189 fabryk usiłują dostać pod jednę kontrolę. W przeszłym tygodniu wszystkie fabryki zostały pozamykane, i tym sposobem 14 000 ludzi nie ma pracy. Gdy się znów praca rozpocznie, ma już całe "porozumienie się" być załatwionem. Produkcya blachy za rok 1896 wynosiła 307 milionów funtów a na rok 1897 produkcya ma być wiele większą.

Orły zabijają owce.

Pittsfield, Mass., 5 lipca. —W miejscowości Lansboro, górach Taconic, 3 mile od Pittsfield orły hurtownie niszczą owce. Lester G. Gunn stracił 20 owiec. Wczoraj na własne oczy widział jak sześć orłów spuściło się na jednę owcę i jak w minucie ją rozszarpały. Zanim odpędził je musiał z niemi stoczyć formalną bitwę.

Orły są wielkiemi i od jednego końca skrzydła do drugiego mierzą 4 stopy.

Ceny Targowe.

Chicago, 3go Lipca, 1897.

Pszenica, buszel	
Na Wrzesień . .	63—64⅞
Zimowa No. 2 czerwona	71—79
" No. 3 "	68—70
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała . .	25⅞—26
No. 2 żółta .	26—34
Owies, buszel	
No. 2. . .	18—19
No. 3. . .	17
No. 2. biały .	20—22
Żyto, buszel	
No. 2. . .	34—37
Jęczmień . .	26—32
Siemiona, 100 funtów	
lniane . . .	75—80
koniczyna . .	6.00—7.00
tymotka . . .	2.00—2.85
Siano	
Wyborna tymotka	10.00—10.50
No. 1 . .	8.50—9.50
No. 2 . .	7.50—8.00
No. 3 . . .	5.50—6.50
Choice prairie . .	8.50—9.50
No 1 . .	8.00—8.50
No 2 . . .	6.50—7.50
No 3 . . .	5.00—6.00
No 4 . . .	4.00—5.00
Słoma, wagon . .	6.75
Ospa (bran) . .	6.75—7.00
Jarzyny:	
Kapusta, nowa crate	75—80
Cebula pół buszla	20—25
Spinak beczka	25—40
Sałata, beczka . .	50—75
Selera, pęczek .	40—80
Redyski, 100 pęczków	40—50
Ogórki, crate .	30—50
Marchew, pęk .	25—40
Rzepa " . .	40 - 45
Pietruszka tuzin pęczk.	15—20
Szparagi 2 tuziny	40—50
Pieplant, pęk	5 - 6
Zielony Groch 1½ buszla	50—60
Pomidory, 4 koszyki	70—75
Kalafiory, tuzin	50—1.00
Ćwikła buszel	20—30
Owoce:	
Banany, pęk	1.00—1.25
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Pomarańcze, pudło	3.00—4.00
Brzoskwinie½ buszla	1.00—1.25
Jabłka Beczka	2.25—3.50
Poziomki (strawberries) case 16 kwartów	75—1.00
Agrest, 16 kwartowy case	50—60
Melony, sto	20.00 - 30.00
Orzechy kokosowe 100	250—3.00
Maliny, 16 kw. case	1.00—1.25
Ser: Young America .	7½—8¼
Twins - -	7—7½
Brick -	5—8½
Szwajcarski .	8—9
Limburger . .	5—7
Jaja, tuzin . . .	8—8¼
Cielęcina:	
Wyborna, funt .	7—7½
Dobra . .	6 - 7
Cienka . .	5—6
Kartofle: buszel	
Hebrons, bu. .	21—23
Burbanks, bu. .	23—28
Młode kartofle, beczka	2.25—2.75
Bób:	
Navy, zbierany ręką, b.	72—74
Kidney, czerwony bu.	1.50—1.60
Lima, 100 funtów,	2.10—2.25
Groch, buszel .	45—1.00
Mąka:	
Straights (zimowa)	3.90—4.10
Clears	3.25—3.40
Spring patents .	3.80—4.10
Piekarska, worek 196 ft.	2.80—3.00
Żytnia . .	1.90—2.10
Masło:	
Creamery, funt. .	14½
Dairy	13—13¼
Packing . .	7—9
Łój, funt . .	2—2½
Drób żywy:	
Kury funt . .	8
Kurczęta, . .	10—12½
Kaczki . . .	7—8
Gęsi tuzin . .	3.00 -5.00
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	8c.
No. 2, " "	7c.
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,700 funtów	4.95—5.15
Woły Wyborne, 1400 do 1500 funtów	4.60—4.90
Dobre	4.15—4.50
Zwyczajne . . .	3.85—4.10
Texaskie byki	2.60—3.50
Dobre krowy . . .	3.60—4.25
Cielęta	3.75—5.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne . .	3.37½—3.40
Zwyczajne . . .	3.30—3.37½
Asortowane, 140 do 180 funtów	3.42½—3.45
Biedne . .	2.25—3.20
Owce, 100 funtów:	
Wyborne .	3.70—3.85
Zachodnie .	3.40—3.65
Jagnięta zwyczajne	3.25—4.15
Wyborne jagnięta	4.85—5.35

Polacy w Syberyi.

(Ciąg dalszy.)

Zesłani za rok 1831 zamierzali wyjść z Syberyi przez stepy Kirgizkie. Koczownicy Kirgiscy nie przepuszczają przez swoje stepy nikogo obcego; gdy go ujrzą tylko, otaczają go obławą — łańcuchem jeźdźców, mających go ciągle na oku; dzień i noc śledząc, nie dają chwili wytchnienia, doprowadzają do takiego wyczerpania sił, że biedny zbieg pada, jak martwy; wtedy zabierają go w niewolę i oddają pogranicznym władzom rosyjskim. Nasi wygnańcy przecież liczyli na to, że będą w większej liczbie, a nadto z bronią, którą, będąc w szeregach wojska, mieli w ręku, przejdą bezpiecznie (str 61, 62).

Autorem projektu ucieczki tej był ks. Sierociński, były przeor OO. Bazylianów w Owruczu (na Wołyniu). Za udział w wypadkach 1831 r. pozbawiony godności kapłańskiej, — został razem z wielu innymi wcielony do wojska w Omsku, jako szeregowiec. Gdy zakładano tu szkołę kozacką i potrzeba było nauczycieli, władze, wiedząc, że Sierociński był nauczylem i inspektorem szkół, powierzyły mu wykłady w nowej szkole.

Korzystając ze względnej swobody, ks. Sierociński zaprzyjaźniwszy się z dr. Szokalskim, również zesłanym, ułożyli wespół projekt oderwania Syberyi od Rosyi. Wpływ ich na otoczenie był tak wielki, że do spisku wciągnęli nie tylko zesłanych Polaków, ale i Tatarów miejscowych i osiedleńców Rosyan. Ułożono, że w razie nieudania się projektu, wszyscy wyjdą z bronią w ręku przez stepy Kirgizkie do Taszkentu, ztamtąd do Buchary i Indyi.

W przeddzień powstania (1834 r.) trzej spiskowcy, Polacy, zawiadomili władze o wszystkiem. Nastąpiły aresztowania, śledztwa, komisye. Proces ciągnął się 2 lata i nic nie odkrył. Przysłano z Petersburga specyalną komisyę, która sprawę ukończyła "wydając wyrok w tym sensie: sześciu skazano na karę po 7,000 pałek każdy, poczem na całe życie do kapalń nerczyńskich. Resztę skazano na 3, 2 i 1 tysiąc pałek lub rózg, — następnie jednych na całe życie od ciężkich robót, lub na określoną liczbę lat, albo na osiedlenie. Wszystkich innych rozkazano porozsyłać do batalionów i oddziałów wojska sybirskiego, w najodległejsze miejscowości."

W tem miejscu tak opisuje Maksimow egzekucyę skazanych na pałki:

"Dzień wyznaczony do egzekucyi 7 marca 1837 r. był mroźny: za miastem, na placu, zasypanym śniegiem, ustawiono 2 bataliony żołnierzy — po tysiąc ludzi każdy, -- uzbrojonych w kije tej grubości że trzy wchodziły w lufę karabina.

Bataliony stanęły w linii, rozstawiając się szeroko w szeregach, wbrew prawu, żołnierze stać winni byli w ściśniętych szeregach, bijąc, nie powinni byli odstawiać bardzo łokcie od swego boku, i nie wystawiać nóg naprzód.

Pierwszego poprowadzono Szokalskiego, z obnażonemi plecami, z rękami, przywiązanemi do kolby karabina, który niosło 2 podoficerów. Doktór, asystujący egzekucyi, chcąc przyjść współtowarzyszowi z pomocą, idąc za nim, szeptał do żołnierzy, ażeby bili lekko, mieli litość: osłabiony i chory — nie wytrzyma. Gdy po 5 tysiącach kijów Szokalski upadł i nie przyjął rady kolegi, żeby odrazu odekrać ostatni tysiąc i skończyć egzekucyę, doktor wymógł przerwanie egzekucyi, poczem chorego odesłano po szpitala. Sierocińskiego prowadzono na ostatku. Zbliżając się do szeregów, nie przyjął kropli orzeźwiających, — gdy usłyszał komendę — zaczynać, zanucił psalm pokutny: "*Miserere mei Deus secundum magnum misericordiam Tuam* itd". Osłabiony, wynędzniały w zamknięciu Sierociński, nie wytrzymał egzekucyi; nie wytrzymali jej i inni. Szokalski wypocząwszy w spitalu, odebrał potem ostatni tysiąc, a nazajutrz wysłano go do kopalni nerczyńskich". (III. 65.) — Szokalski, zjednał sobie powszechną miłość mieszkańców, którym jako lekarz szedł dniem i nocą z poradą i pomocą bezinteresowną. Myśl ucieczki nie opuszczała go i później powziął nowy projekt ucieczki rz. Amurem, a gdy plan ten okazał się niewykonalnym, wystrzałem życie sobie odebrał (III. 66).

Tęsknota za krajem, i beznadziejność powrotu, wywoływały coraz nowe projekta ucieczki z Syberyi. W r. 1836 powstał w Syberyi wschodniej plan ucieczki przez góry Sajańskie, Dzungaryę, Turkestan, do Indyj, a ztamtąd do Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1794=1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Nieprzyjaciel w skutku tego zdołał uszykować się na nowo. Idzie do ataku na Olszynkę po raz czwarty. W tej stanowczej chwili pękający granat rani Chłopickiego w obie nogi. Nieprzytomnego odnoszą go żołnierze po za ogień bojowy: wojsko zostaje bez komendy! To nieszczęście sprawiło, że bitwa nie była wygraną. Nieprzyjaciel nabrał ducha, i puścił swoją jazdę w nadziei, że nią wojsko polskie rozbije. Pomylił się! Wojsko



CZĘŚĆ OBRAZU W. KOSSAKA, PRZEDSTAWIAJĄCEGO BITWĘ POD OLSZYNKĄ.

nietylko wytrzymało wściekły napad konnicy, ale pułk jej jeden, wyborowy pułk kirasyerów, zwany *Niezwyciężonym*, zniosło tak, że go wcale nie było. Kto nie padł, ten się dostał do niewoli. Ale ta klęska kirasyerów nie mogła już bitwy na naszą korzyść roztrzygnąć. Nieprzyjaciel się cofnął, ale w porządku. Nasze Wojsko także zbliżyło ku Wiśle i Pradze. My mieliśmy straty w zabitych i rannych przeszło pięć tysięcy: nieprzyjaciel sam przyznawał, że stracił czternaście tysięcy ludzi.

Waleczność była taka wspaniała, że po wieki wieków Polak może być dumnym z bitwy Grochowskiej. Ale nieszczęście było równo chwale; bo gdyby jazda Łubieńskiego była na czas stanęła na miejscu, gdyby Chłopicki nie był odebrał rany i mógł był dalej dowodzić do końca, kto wie, może nie ta jedna bitwa tylko, ale cała wojna byłaby się skończyła inaczej.

Z tych powodów świetna bohaterska bitwa pod Grochowem nie była zwycięstwem, nie skończyła się klęską nieprzyjaciela.

Radziwił, który sam od początku przestrzegał, że na wodza naczelnego zdolności nie miał, teraz złożył dowództwo. Powierzył je Sejm Skrzyneckiemu, który po świetnym boju pod Dobrem i po swojem zachowaniu się pod Grochowem, cieszył się wielką sławą u wojska i u narodu, i zdawał się najdzielniejszym z ówczesnych jenerałów, Chłopicki, ranny, pojechał do Krakowa, i do dalszej wojny już nie należał[1]).

Wypadek bitwy Grochowskiej osłabił znacznie zaufanie ogółu do wodzów; ale tak znowu podniósł zaufanie do wojska, do dzielności i męstwa żołnierza, ze duch nie upadł bynajmniej: owszem zapał się podniósł, a ochotników do wojska przybywało coraz więcej. Dobry skutek wojny zdawał się możliwym. Ale zależeć musiał oczywiście od dobrego planu dalszych działań wojennych i od szybkiego sprężystego wykonania tego planu. Najrozsądniejszem (i koniecznem) zdawało się odwrócić siły rosyjskie od Warszawy i rozdzielić je. W tym celu należało z główną siłą zasłaniać Warszawę, a korpusy rosyjskie, ściągające z głębi cesarstwa, napadać i bić po kolei, zanimby zdołały złączyć się w jednę wielką armię. Prócz tego zaś oddzielić od wojska polskiego dwa korpusy, i wysłać jeden na Wołyń a drugi na Litwę, żeby tam powstanie szerzyły i nieprzyjaciela zatrudniały. Do sztabu powołał Skrzynecki dwóch jenerałów, najbieglejszych w sztuce układania planów wojennych, Chrzanowskiego i Prądzyńskiego. Dwernicki dostał rozkaz, żeby z jednym korpusem przez Lubelskie szedł na Wołyń. Wyprawa na Litwę gotowała się pod dowództwem jenerała Giełguda.

Skrzynecki sam nie spodziewał się szczęśliwego końca wojny, i radby był albo z wodzem rosyjskim układać się o pokój, albo z innemi państwami europejskiemi o *interwencyę*, czyli pośrednictwo między Polską a Rosyą. Ale w początkach swego naczelnego dowództwa, prowadził wojnę dobrze. Gdy po bitwie Grochowskiej Dybicz zamiast przypuścić szturm do Warszawy, uląkł się i odstąpił od Wisły, postanowił nasz wódz naczelny uderzyć na niego, zanim nadejdą mu oczekiwane posiłki z Rosyi. W tym celu niespodzianie, w największej tajemnicy wyprowadził wojsko w nocy z Warszawy, ściągnął to, które za Warszawą stało po różnych miejscach, podstąpił pod obóz moskiewski, i o czwartej rano (31-go marca) we środę Wielkiego Tygodnia, zaczęła się bitwa pod Wawrem i Dębem Wielkiem. Bitwa ze wszystkich w owej wojnie najmilsza, najpiękniejsza, bo najzupełniej zwycięska.

Dybicz rozdzielił był swoją armię: chodziło o to, żeby tak rozdzieloną napadać po kolei, korpus za korpusem, i znosić. Stało tak osobno od armii dwa korpusy, Geismara i Rosena: na te miało wojsko polskie uderzyć.

Geismar stał pod wsią Wawrem. Nocą i we mgle, przeszła koło niego cicho dywizya jenerała Rybińskiego, i zajęła mu tył, zanim się spostrzegł. Napadnięty z tyłu, o zmierzchu, Geismar zaczął w niełądzie bronić się i szykować, kiedy z drugiej strony, od frontu, napadł na niego pułkownik Kicki na czele ułanów. W kilka godzin korpus rosyjski rozbity był zupełnie, ze stratą dwóch tysięcy ludzi i czterech dział.

1) Mieszkał odtąd stale w Krakowie, gdzie i umarł we Wrześniu r. 1854.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

Ale podobno jest to jedna z najpospolitszych słabości ludzkich, mieszać się do rzeczy, których się nie zna i nie pojmuje.

Naród ten żyje w bezprzestannej trwodze i niespokojności, a to z przyczyn, któreby wcale nie zamieszały spokoju innych.

Zawsze boją się jakichś odmian w ciałach niebieskich, i tak np: że ziemia w skutku ciągłego zbliżania się słońca, będzie w końcu przez nie pochłoniona, że słońce przez swoją promienistość, okryje się z czasem grubą powłoką i przestanie ogrzewać i oświecać ziemię. Twiedzą nadto, że jeżeli ziemia szczęśliwie uszła pierwszego komety który ją mógł zniszczyć, to nie uchroni się przed drugim, który za 31 lat nieochybnie się pojawi, i przez zbliżenie swoje do słońca, rozpali się od niego dziesięć tysięcy bardziej niż żelazo do czerwoności rozgrzane, a oddalając się od słońca, rozpostrze ogon na 140,000 mil długi, który ziemię, (lubo oddaloną o 100,000 mil od ciała komety), w perzynę obróci. Że słońce promieniejąc bezustannie, a nie biorąc żadnego pożywienia, wyczerpnie z czasem zasoby swoje, wycieńczy się całkiem i zniknie, co oczywiście pociągnąć za sobą musi zagładę ziemi i wszystkich planet, biorących światło i ciepło od niego.

Z powodu tych urojonych niebezpieczeństw, ciągła przejmuje ich trwoga, tak, że są pozbawieni snu i wszelkich życia przyjemności. Znajomi spotykając się z rana, zawsze się najprzód pytają, jak się ma słońce, jak wyglądało gdy weszło i jak zachodziło, lub co słychać o komecie? I rozmowy podobne prowadzą z takiem upodobaniem, jak małe chłopięta słuchają historyjek o duchach, a potem nasłuchawszy się, boją się pójść spać.

Kobiety tej wyspy są nadzwyczajnie żywego temperamentu; pogardzają swymi małżonkami i lubią bardzo cudzoziemców, których zawsze jest pełno u dworu, już to dla załatwienia interesów rozmaitych miast i osad ze stałego lądu, już dla własnych powodów, a wszyscy mało ich tam ważą, bo nie posiadają tych wielkich naukowych przymiotów o które im głównie idzie. Z pomiędzy nich zatem Laputanki wybierają sobie kochanków; ale to rzecz wcale nie miła, że zawiele ci kochankowie mają swobody i bezpieczeństwa, bo mogą sobie pozwalać najściślejszych poufałości w obec panów mężów, a ci byle tylko przed nosem mieli papier i pióro lub jakie narzędzie w ręku, a jeszcze niech budziciel przypadkowo lub rozmyślnie się oddali, to już ani wiedzą, ani im przez głowę przejdzie troska o to, czem się żonka bawi i co robi.

Mężatki i panny uskarżają się bezprzestannie na odosobnienie, które cierpieć są skazane na tej wyspie, lubo to miejsce jest najrozkoszniejsze w świecie i pomimo że żyją z przepychem i wśród okazałości. Mogą wszędzie krążyć po wyspie, lecz one pragną niezmiernie widzieć świat iżbyć w stolicy, do której. nie wolno im się udawać bez pozwolenia monarchy, a jakowe tylko z największą trudnością uzyskać można, bo mężowie nieraz już doświadczyli, że niepodobna ściągnąć one napowrót do domu.

Dziwne a rozmaite z tego powodu wynikają zdarzenia, których nam tu opisywać się nie godzi. Gdyby czytelnik znał je, być może iż pomyślałby, że są to zdarzenia wzięte ze świata europejskiego lub angielskiego, lecz niech raczy zauważyć, że kaprysy płci pięknej nie ograniczają się do pewnego klimatu lub narodu; przeciwnie, są one wszędzie jednakie, bardziej nawet niż to sobie wyobrazić można.

W miesiąc niespełna, zrobiłem tak znaczne postępy w języku tamtejszym, że mogłem z łatwością odpowiadać na pytanie króla, gdy mnie raczył do towarzystwa swego dopuszczać. Nigdy nie pytał się mnie ani o rząd, ani o religię, ani o obyczaje, mojego lub innych narodów; zawsze ograniczał się na wypytywaniu o stan matematyki i z wielką pogardą przyjmował moje na to odpowiedzi; siedząc wiecznie jak mumia obojętny i nieporuszony, choć pazie z obu stron często go grzechotkami do twarzy dotykali.

ROZDZIAŁ III.

Zjawisko przez nowszą filozofię i astronomię rozwiązane.—Wielkie postępy Laputanów w astronomii. — Sposób uspokajania zamieszek tamtejszych poddanych.

Prosiłem monarchy o pozwolenie zwiedzenia osobliwości wyspy; nietylko raczył mi je udzielić najchętniej, ale rozkazał nadto, ażeby jeden z dworzan mi przewodniczył. Pragnąłem przedewszystkiem dowiedzieć się, jakim sposobem naturalnym lub sztucznym, wyspa porusza się we wszystkich żądanych kierunkach; winienem zatem podać o tem czytelnikowi dokładną filozoficzną wiadomość.

Wyspa ta latająca jest zupełnie okrągła, średnicy ma 7837 sążni czyli 4½ mili, a zatem 10,000 morgów. Grubość pokładu czyli głębokość jej, wynosi do 300 sążni. Spód tej wyspy, patrząc z dołu, jest płaszczyzną z dyamentu obrobionego i polerowanego, odbijającego światło na 400 kroków; na tej podstawie leżą pokłady minerałów w zwykłym porządku, a wszystko to jest pokryte z wierzchu warstwą ziemi, bardzo urodzajnej, 12 stóp grubą.

Powierzchnia tej ziemi jest ku środkowi spadzista, i woda z deszczu i rosy zbierająca się, odpływa przez małe kanały do czterech wielkich sadzawek, pół mili średnicy mających, a o 200 kroków od środka wyspy położonych, z tych sadzawek woda przez dzień paruje, słońcem rozgrzewana i przez to nigdy nie wylewa. Zresztą monarcha może dowolnie wyspę podnosić nad sferę obłoków i tym sposobem zapobiegać spadaniu deszczów i rosy, gdy tego uzna potrzebę, zwłaszcza że obłoki, podług tamtejszych naturalistów, wznieść się wyżej nad ½ mili od ziemi nie mogą

(Ciąg dalszy nastąpi.)

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełа się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, od bierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józe E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Ant. Pakaszins, pochodzi z Suwalskiego gub. Sejneńsk. pow. ze wsi Abarańce. 11 lat jest w Ameryce, kiedyś mieszkał w Bay City, Mich. Jeżeli kto o nim słyszał albo on sam niech się zgłosi na adres.
Rev. J. Żyliński, Box 103. McCarmel, Pa.
(July 8—97)

Czy w Minneapolis, Minn. nie znajduje się chłopak Franciszek Przywojski z La Crosse, Wis? Jeżeli go kto zna ze szanownych abonentów "Gazety Polskiej. to prosze mi podać jego adres.
Józef Przywojski,
1230 Winnebago Str.,
LA CROSSE, Wis.

Poszukuję Katarzyny Lieniek, siostry mojej żony. Pochodzę z Galicyi, wieś Głowienki, powiat Krosno.
Jakób Korzyniowski,
WATSON, Marion Co., W. Va.

Poszukuję pasierba mojego Karola Deca, który od pięciu lat jest w Ameryce. Pochodzi z gminy Brzoza Królewska, z powiatu Łańcut. Od czterech lat nie mam o nim wiadomości.
Jan Zygmunt,
L. B. 83, GLENVILLE, Conn.

Poszukuję Michała Marszalca, pochodzącego z Galicyi, powiat Łańcut, wieś Jastrzębiec.
Karol Czarniecki,
Williams Bros. Mfg. Co.,
HARTFORD, Conn.

Poszukuję brata ciotecznego Konstantego Lemańskiego. Pochodzi z gubernii Płockiej, miasta Bieżuń, przebywa on w Ameryce. Adres mój:
Jan Trzciński,
LB 519. REYNOLDSVILLE, Pa.

Poszukuję mojego wuja Aleksandra Sojat, ze wsi Kozyce, pow. Tarnów, Galicya. Mam bardzo ważny interes do niego.
Poszukuję także kolegi Józefa Dychton, pochodzi ze wsi Dąbrówka Infułacka, pow. Tarnów, Galicya.
Ardrzej Broda,
LB. 61. WEST VIEW, Ohio.

Poszukuję brata mego Stanisława Ruchały. [illegible] pod zaboru rosyjskiego, z gubernii Łomża, powiat Kolno, gmina i wieś Czerwone. Przed rokiem przebywał w St, Louis, Mo., od żony.
Fr. Ruchała, DIAMOND, Parke Co., Ind.

Michał Zieliński i siostra Magdalana Zielińska poszukują ojca swojego Wawrzyńca Zielińskiego. Do Ameryki przybył przed 14 laty i przebywał dawniej w Baltimore, Md. Pochodzimy z Galicyi, z miasta Muszyna, starostwo Nowy Sącz.
Michał Zieliński,
L. B. 558. MT. CARMEL, Pa.

☞ Kto przysłał z Carmel, N. J., Money Order na $2.10?

Potrzebny POLSKI KAPŁAN.

Z upoważnieniem Najprzew. Ks. Biskupa, podaję do wiadomości, że w dyecezyi Little Rock, w Marche, Ark., jest wakująca polska parafia. Szanowni Konfratrzy życzący sobie objąć w zarząd takową, raczą nadesłać mi swe świadectwa, celem przedstawienia ich Najprzew. Ks. Biskupowi. Świadectwa przyjętego Kapłana Pozostaną w ręku Najprzew. Ks. Biskupa — innym zaś w listach registrowanych zwrócone będą.
Rev. H. Orłowski,
MARCHE, Pulaski Co., Ark.

Kawaler

Polak, lat 30, posiadający dom własny, poszukuje za żonę pannę lub wdowę w wieku odpowiedzialnym, mającą kilka set dolarów. Szan. ofertantki niechaj się zgłoszą do:
W. Hoffman,
979 — 6th Ave.,
NEW YORK, N.Y.
(24—25)

MŁODY ROLNIK

który przybył z Ks. Poznańskiego poszukuje zajęcia na większej farmie. Zgłosić się do Redakcyi "Gazety Polskiej" 532 Noble Str., Chicago.
(25—26)

Ostatnie Wiadomości.

DULUTH, Minn., 6 lipca. — Około 7 godz. wczoraj wieczorem miasteczko Lowry, Minn., nad koleją Soo zostało zburzone cyklonem; 10 ludzi zostało zabitych i wielu pokaleczonych.

PITTSBURGH, Pa., 6 lipc. — Dziś wieczorem po 6 godz. gdy ludzie powracali od pracy, wyskoczyła kara uliczna ze szyn na górze Soho a spadając z góry z gwałtowną szybkością na inne kary za nią bierzące, poczyniła wielkie nieszczęście, tłukąc śmiertelnie 4 ludzi i 18 mniej niebezpiecznie.

WASHINGTON, D. C., 6 lipca. — Z bilem taryfowym przyprowadzono dziś tak daleko, że jutro zostanie podany Senatowi do głosowania.

CHICAGO.

W przeszłym tygodniu w środę wieczorem, Rada Powiatowa większością głosów nadała nowej kompanii elektrycznej "Metropolitan Railway & Traction" przywilej używania 190 mil dróg w powiecie Cook, po za obrębem granic miasta Chiaago, na wagony elektryczne. Przewożeni będą tak pasażerowie jak i fracht, a szczególnie warzywo i owoce na targi chicagoskie. Fracht przewożonym ma być w nocy, od godziny 6 wieczorem do 6 rano.

Tym sposobem farmerzy i ogrodnicy nie będą potrzebowali produktów wysełać swymi wozami, tylko we wagonach kolei elektrycznej.

Przywilej ten daje użytek niemal wszystkich dróg w całym powiecie.

Obiegają wieści, że tą "kompanią" jest nie kto inny, tylko p. Charles T. Yerkes, prezydent zachodniej i północnej kampanij kolei ulicznych, elektrycznych, kablowych, konnych i górnych.

Są pogłoski, że Yerkes w tych dniach zdobędzie kontrolę nad południowemi liniami i tym sposobem będzie wyłącznym "królem" wszystkich kolei ulicznych i górnych w Chicago.

— Mała płaca przyczyną krwi rozlewu. W ubiegły czwartek wieczorem strajkujący robotnicy żelaznej fabryki "Iroquois Furnace Company" w South Chicago napadli na 30 ludzi, którzy zajęli tego dnia rano miejsca strajkierów. Kilkunastu z obydwu stron poranilo się znacznie, i gdyby nie wczesne przybycie policyi "świeży" ludzie wszyscy zostaliby zbici niemiłosiernie, albowiem strajkierzy byli w przeważnych liczbach. Policya aresztowała kilkunastu z napastników.

Sześć tygodni temu 200 z 500 pracowników kompanii zawiadomiło superintendenta, że od 1 lipca żądają po 15 centów na dzień większej płacy. Pobierali tylko po $1.03 za 12 godzin ciężkiej pracy. Kompania odmówiła i około 200 ludzi porzuciło pracę. Gdy w ubiegły czwartek nowi ludzie przybyli zająć miejsca strajkujących, wieczorem starzy robotnicy napadli na "scabs'ów." Opinia publiczności jest po stronie strajkierów.

— James Madden, który jest obywatelem z Philadelphii i w tem mieście mieszka pn. 605 Winne Str., przybył w przeszłym tygodniu do Chicago na wizytę. W czwartek gdy stał na nar. 19 ej i State ul., oczekując na wagon kablowy, przybyło do niego kilku nieznajomych i nienaumyślnie niby potłoczyli się wokoło niego. Gdy się rozeszli, Madden zobaczył czy ma pieniądze przy sobie w sumie 940 dolarów i się przekonał, że nieznajomi mu je zręcznie skradli. Doniósł o tem zaraz policyi, lecz złodziejów nie umie opisać, bo im się nie przyjrzał.

— Mało brakowało do pobicia sędziwego starca William'a Ripley, za to że w piątek wieczorem około godziny 7-ej jadąc w bryczce, wjechał z całym pędem w gromadę chłopców sprzedawających gazety, na ulicy Washington, pomiędzy Fifth ave. i La Salle ul. Chłopcy zgromadzeni byli wokoło ich kapeli, która przygrywała, i p. Ripley wjechał na nich bez żadnego ostrzeżenia. Kilku zostało potratowanych, inni znów odnieśli pokaleczenia pod kołami i gdy nareszcie zapanował porządek, widzowie rozgniewani na Ripley'a chcieli go ukarać na miejscu, lecz wmieszanie się policyi w sam czas uratowało go od zasłużonej zemsty oburzonych obywateli. Na drugi dzień Ripley zapłacił $10 kary i koszta.

— W piątek znów odbyły się próby strzelania do żywego psa i do trupa ludzkiego, owiniętych w płótno czyli pancerz p. Żeglenia, w kollegium Dentystycznej Chirurgii.

Najprzód strzelał porucznik Sarnecki a potem przedstawiciele armii i policyi. Próby wypadły zupelnie zadowalniająco. W tym tygodniu mają się któregо dnia odbyć próby strzelania do żywego człowieka owiniętego w "pancerz" Żeglenia.

— Pierwsze dni bieżącego miesiąca odznaczyły się ogromnymi upałami. W piątek jeden człowiek, James Williams, mający lat 28, umarł na pokładzie parowca "Sioux City" z gorączki a po całem mieście zapadło blizko 30 osób. Z tych kilku prawdopodobnie w utraci życie.

— Nieszczęścia w dzień święta narodowego były tak samo licznemi tego roku jak i lat ubiegłych. Z liczby przypadków, do policyi doniesiono o dwóch fatalnych i to następujących:

Chłopiec Jan Spiczka, z pn. 693 W. 16ta ul., zastrzelił nienaumyślnie 5letnią Wiktoryę Jasicką, z pn. 744 W. 17 ul.

Frank Nesak, liczący 48 lat, z pn. 670 W. 25ta ul., zastrzelił się w napadzie rozpaczy, że jego żona nie chciała razem z nim się "cieszyć" 4 lipca. Dnia tego pogniewał się z żoną a ponieważ nie chciała się na jego prośby pogodzić, wyszedł z domu w stanie wielkiej rozpaczy. Widocznie w chwili przygnębienia umysłowego odebrał sobie życie.

Przypadków, szczęściem nie fatalnych, było wiele i zwykle wydarzyły się z nieostrożności.

— W niedzielę, tj. 4 lipca był taki upał, że wielu dla ochłodzenia się poszło się do jeziora kąpać. Lecz zamiast się ochłodzić, czterech tak mocno uległo wpływowi słońca, że utonęli. Nazwiska ich są: F. R. Cummings, lat 37; Harry Nelson, lat 13, z pn. 1049 Wellington ave., E. A. Rider, 16 lat, z pn. 132 Throop ul.; Jan Soderstrom, 28 lat, z pn. 1002 North Lincoln ul., i James Sullivan, woźnica dla kompanii lodu "Twin Lakes Ice Co."

— W poniedziałek przyjechali do grodu naszego goście z łacińskiej Ameryki, reprezentujący 16 narodów południowo i środkowo amerykańskich. Zabawią tutaj cały ten tydzień, poczem powrócą do swoich krajów. Są to ci sami goście, którzy przyjechali do Philadelphii na konwencyę handlową. Wszyscy wyrażają się z uwielbieniem o wielkości Stanów Zjednoczonych. Rezultatem tych odwiedzin mają być bliższe stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z republikami południowemi.